

Wzmaga się z dnia na dzień we Francji i Trizonii walka przeciwko agresywnym układom wojennym

PARYŻ PAP. Związek b. Bojowników Francuskiego Ruchu Oporu wystosował do wszystkich merów Francji listy, w których podkreśla poważne niebezpieczeństwo, jakie stanowią dla pokoju i dla samego istnienia Francji antykonstytucyjne układy zawarte w Bonn i w Paryżu.

„Układy te — stwierdza Związek b. Bojowników Ruchu Oporu — zdają Francję na łaskę odwetowych Niemiec. Militarysty i rewizjoniści niemieccy kontrolowali naszą armię i naszą gospodarkę i mogliby wciągnąć Francję do agresywnej wojny.

W obliczu tego niebezpieczeństwa zwracamy się do Was i prosimy, abyście zwołali specjalne posiedzenia rad miejskich i umożliwili Francuzom wyrażenie stanowczego protestu przeciwko tym układom. Zwróćcie się do waszych deputowanych i wpłynięcie na nich, by głosowali w Zgromadzeniu Narodowym przeciwko ratyfikacji.

Precz z agresywną „armią eu-

ropejską! Precz z odwetowym Wehrmachem! Taką jest wola ludu, który zdaje sobie sprawę, że broń dostarczona Adenauerowi dostanie się w ręce zbrodniarzy wojennych”.

Również Francuska Rada Pokoju wystosowała do wszystkich merów Francji apel, w którym wzywa ich do występowania przeciwko ratyfikacji wojennych układów.

Komitet Obróńców Pokoju IX dzielnicy Paryża oraz Związek Wyzwolenia Ludu departamentu Haute-Garonne wystosowały listy do deputowanych swoich okręgów domagając się, aby sprzeciwili się ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Rada miejska Villejuif w departamencie Sekwany powzięła uchwałę wypowiadającą się przeciwko układom z Bonn i Paryża.

Na zebraniach obrońców pokoju w Villeurbanne, Bergerac i Sarliac uchwalono rezolucję potępiającą militarystyczne układy oraz politykę przygotowań wojennych.

BERLIN PAP. Wysilki Adenauera, aby na rozkaz Waszyngtonu przyspieszyć ratyfikację układów wojennych, natrafiają na stałe rosnący opór społeczeństwa Niemiec zachodnich.

W Dortmundzie odbył się wieloletni wiec mieszkańców miasta, w którym uczestniczyli komuniści, socjaldemokraci oraz robotnicy bezpartyjni. W przyjętej jednomyślnie rezolucji uczestnicy wiecu domagają się zwolnienia konferencji czterech mocarstw dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Uczestnicy zorganizowanego przez KPD wiecu w Monachium wezwali deputowanych do Bundestagu, by głosowali przeciwko ratyfikacji układów wojennych. W uchwalonej rezolucji uczestni-

cy wiecu zobowiązali się walczyć aktywnie w obronie praw demokratycznych, o obalenie rządu Adenauera i przywrócenie jedności Niemiec. Ponad 1.000 mieszkańców Bremy wypowiedziało się na wiecu protestacyjnym przeciwko wojennej polityce reżimu bońskiego.

Grupa studentów wyższej szkoły technicznej w Gießen zwróciła do deputowanych wszystkich frakcji parlamentu bońskiego z

wezwaniem, aby, działając zgodnie z wolą narodu niemieckiego, głosowali przeciwko ratyfikacji układów wojennych.

Pod hasłami walki o pokój, jedność i niezawisłość Niemiec odbyła się w Mannheimie konferencja delegatów mieszkańców powiatu. Konferencja wybrała delegację, która do deputowanych do Bundestagu domaga się będzie odzroczenia w trzecim czytaniu układów wojennych.

Z przebiegu dostaw żywca i mleka na Wybrzeżu

Operatywny plan skupu żywca został wykonany do 9 bm. w woj. gdańskim w 28,5 proc. Najlepszy wynik osiągnął powiat Lębork — 36,7 proc., na drugim miejscu znajduje się powiat Tczew — 32,7 proc., na trzecim Kartuzy — 32,4 proc. planu.

Najlepsze natomiast wyniki w skupie żywca ma pow. Kwidzyn, który zrealizował tylko 19,6 proc. planu.

Plan skupu mleka na miesiąc luty został do 8 bm. zrealizowany w 22,7 proc. W dostawie mleka przoduje powiat Malbork, który wykonał 26,2 proc. planu. Na dalszych miejscach znajdują się powiaty: Wejherowo — 24,7 proc. i Elbląg — 23,5 proc.

Przebieg realizacji bieżących planów skupu żywca i mleka wskazuje na nieodpowiednią pracę naszego aktywu powiatowego, szczególnie gminnego. Np. zajmujący pod względem wykonania planu skupu żywca trzecie miejsce w województwie, powiat kartuski, w dostawach mleka znajduje się na ostatnim. Powiat ten bowiem do 8 bm. zrealizował tylko 19,2 proc. planu.

Gmina Strzelno, w pow. wejherowskim wykonała plan skupu mleka w 64,5 proc., Puck — 45,5 proc. i Wierzbuchowo w 41,9 proc. Dostawy mleka w tych gminach przebiegały rytmicznie i wszystko wskazuje na to, że przekroczą one wysoko plan za miesiąc luty, a natomiast zaniedbano sprawę skupu żywca.

Nie we wszystkich jednak gminach pow. wejherowskiego realizacja operatywnego planu skupu mleka przebiega rytmicznie. Są wypadki świadczące o braku odpowiedzialności ze strony aktywu za wykonanie tego zadania. I tak, gm. Chwaszczyno zrealizowała plan tylko w 13,6 proc., a Domimierz zaledwie w 10,9 proc. Odpowiedzialność za słaby stopień wykonania planu spada przede wszystkim na gminnych delegatów CUSIK i prezidia GRN w tych miejscowościach.

W pow. tczewskim w skupie żywca przoduje gmina Opalenie, która zrealizowała już 49,5 proc. operatywnego planu. Dobre wyniki ma również gmina Morzeszczyn. Plan skupu żywca w Morzeszczynie wykonany jest w 41 proc.

Wyniki osiągnięte przez powiat tczewski w realizacji planu żywca byłyby niewątpliwie o wiele lepsze, gdyby nie takie gminy jak Subkowy, a zwłaszcza Godziszewo. W Godziszewie np. plan został zrealizowany do tychczas tylko w 25,9 proc.

Dobre natomiast w pow. tczewskim przebiegały obowiązujące dostawy mleka. I tak, gmina Tczew — Wieś zajmująca ostatnie miejsce w tej dziedzinie wykonała do 10 bm. plan miesięczny w 70,5 proc. Na pierwszym zaś miejscu znajduje się gm. Rudno, która obowiązkowe dostawy mleka przewidziane na miesiąc luty wykonała w 91,6 proc. Gmina Rudno sukces ten zawdzięcza spółdzielni produkcyjnej, m. in. zespołowej gospodarce w Lignowach, która systematycznie dostarcza mleko do zlewni.

stra, lecz również spowoduje zmianę polityki”.

Ta jedność, która potrafiła narzucić Zgromadzeniu Narodowemu i rządowi Mayera swą wolę, jest potężną bronią w ręku francuskich mas. Ale ustąpienie Boutemy nie jest jeszcze rozwiązaniem sprawy. Na zóldzie tego gestapowca, który nadal jest agentem wielkich przemysłowców francuskich, znajduje się około 100 deputowanych, tak że kontakt między Boutemy a Mayerem zostanie nadal utrzymany.

Toteż miliony ludzi, którzy zdokumentowali swą wolę walki z rządem zdrady i faszyzmu, domagają się, by premier, który wybrał Boutemy na stanowisko ministra, przestał sprawować swe funkcje.

GEORGES SORIA

Aby lepiej żyło się chłopom

Ze wzrastającym zainteresowaniem obserwują pracujący chłop gospodarujący w ich sąsiedztwie spółdzielnie produkcyjne. Widzą jak systematycznie zwiększa się ich produkcja, jak z roku na rok coraz lepiej, kulturalnie, zasobnie żyje się członkom spółdzielni.

Widzą to szczególnie dobrze w okresie, gdy gospodarstwa zespołowe dzielą dochód, uzyskany w ciągu całorocznej pracy, gdy własnymi oczyma ujrzeć mogą, ile i co otrzymują spółdzielcy.

Piśmiennymi agitatorami spółdzielczości produkcyjnej, bojującymi postępu, są przede wszystkim sami spółdzielcy, są uczestnicy wycieczek do Związku Radzieckiego i do spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich, którzy przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Wiadomość o Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej wzmogła jeszcze bardziej zainteresowanie pracujących chłopów gospodarką zespołową.

Oto od dnia 1 stycznia br. do chwili obecnej powstało na Wybrzeżu 30 nowych spółdzielni produkcyjnych, z czego 9 jest w trakcie rejestracji. Stan zarejestrowanych gospodarstw ze spółdzielczością w naszym województwie na dzień 10 lutego osiągnął liczbę 261. Na czele ruchu spółdzielczego kroczy powiat gdański z liczbą ponad 50 spółdzielni produkcyjnych i powiat malborski z ponad 40 spółdzielni. Dobrym i godnym podkreślenia objawem jest ciagle wzrastające zainteresowanie ruchem spółdzielczości w powiecie tczewskim.

Pogłębia się świadomość mas chłopskich, że nie można żyć po staremu, że dla dobra własnego, dla dobra całego narodu trzeba energiczniej i szybciej przechodzić na tory gospodarki zespołowej.

Lecz niech nasze osiągnięcia w rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej nie przesłaniają nam wielu — i to poważnych — błędów i niedociągnięć. Pracujmy lepiej, skuteczniej z komitetami założycielskimi, przyspieszajmy powstawanie nowych spółdzielni produkcyjnych tak, by wiosenne siewy rozpocząć już wspólnie.

Wzmagajmy pracę polityczną w gromadach, gdzie nie ma jeszcze komitetów założycielskich.

AKTYWIŚCI PZPR, ZSL, ZSCH, ZMP! Nie żałujcie sił i trudu, by dotychczasowy dorobek stale się zwiększał. Wyjaśniajcie na konkretnych przykładach dochodowości i dobrobytu spółdzielni jak lepiej może żyć chłop — spółdziałca.

CHŁOPIE PRACUJĄCY! Czy w Twojej gminie, w Twojej gromadzie istnieją już komitety założycielskie spółdzielni? Czy widziałeś już, jak żyją Twoi sąsiedzi — spółdzielcy? Przyjrzyj się uważnie ich życiu, rozmawiaj ze spółdziałcami, wyjaśniaj swe wątpliwości!

SPÓŁDZIELCO! Rozumiesz doniosłość przemian Twojego życia — przemian, które zawdzięczasz spółdzielni — choć jeszcze rok, dwa lata temu, miałeś sam obawy i wątpliwości, jak to ułożą się stosunki na wspólnym. Dopomóż Twym sąsiadom w zrozumieniu, co to znaczy spółdzielczość produkcyjną, dopomóż im w demaskowaniu kulackich machinacji i w tworzeniu nowych komitetów założycielskich!

Niechaj przygotowania do Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej będą bodźcem w walce o nową polską wieś, niechaj jak najwięcej pracujących polskich chłopów złoży w przeddzień Zjazdu radosny meldunek: I w naszej gromadzie założyliśmy gospodarstwo zespołowe.

Proces anglo-amerykańskich szpiegów i sabotażystów w Ploesti

BUKARESZT PAP. W dniu 10 bm. w procesie amerykańsko-angielskich szpiegów i sabotażystów w rumuńskim przemyśle naftowym zeznawali oskarżeni.

Oskarżony Atanase Christodulo zeznał, że począwszy od 1945 r. dyrekcje towarzystw naftowych „Astra-Romana”, „Stear-Romana”, „Unirea” i „Romana-Amerycana” połączyły się w organizację szpiegowską, znajdującą się pod wpływem amerykańskich sił stow monopolistycznych i przedstawicieli dyplomatycznych Angli i Stanów Zjednoczonych w Rumunii. Organizacja ta wszelkimi sposobami usiłowała szkodzić demokratycznemu rządowi rumuńskiemu.

George Paluc potwierdził przed sądem, że od swych mocoawców anglo-amerykańskich otrzymał instrukcje w sprawie wstrzymania prac geologiczno-badaw-

czych w rejonach naftowych i że instrukcje te wykonał. Oskarżony Capsa oświadczył, że przekazywał angielskim oficerom wywiadu Fosterowi, Mastersonowi i Galpinowi informacje o rumuńskim przemyśle naftowym oraz informacje o charakterze wojennym. Oskarżeni Benco, Stroen, Costescu i inni mówili o swej zbrodniczej działalności szpiegów i sabotażystów.

10 zbrodniarzy-dywersantów przed sądem w Poczdamie

BERLIN PAP. W Poczdamie rozpoczął się proces grupy sabotażystów, którzy od r. 1945 do grudnia 1952 działali w miasteczku Klein-Machnon. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 zbrodniarzy z Willi Steinem na czele.

Zwyciężyła wola mas

(Korespondencja własna AR z Paryża)

Dnia 9 lutego były szef petalnewskiego gestapo, a ostatnio francuski minister zdrowia, Boutemy podał się do dymisji.

Wyzwanie rzucone narodowi przez René Mayera, który powołał do swego rządu byłego gestapowca, kolaboranta i mordercę, wstrząsnęło opinią publiczną w całym kraju. Przez Francję, jak prąd elektryczny, przepłynęła fala oburzenia, poruszając nawet najbardziej spokojne umysły.

Obca narodowi, działająca wbrew jego woli i interesom większość Zgromadzenia Narodowego, która poprzednio zatwierdziła skład rządu René Mayera i uchwaliła budżet ministerstwa zdrowia, musiała się ugiąć pod naporem żądań wszystkich patriotów francuskich. Słowa komunistycznego deputowanego, Proneteau, znalazły poparcie nie tylko deputowanych komunistycznych i postępowych republikanów, lecz również wielu deputowanych związanych z partiami burżuazyjnymi.

Na poparcie słów Proneteau ze

wszystkich krańców Francji napływały do Paryża protesty. Usunięcia Boutemy domagali się dokerzy z Marsylii i prawnicy prefektury Sekwany, radni z najróżniejszych miast i miasteczek, związkowi zawodowi i organizacje społeczne, byli więźniowie obozów w Chateaubriand i Voves. Górniczy zagłębia Loary w liście do prezydenta republiki napisali: „Obecność Boutemy w rządzie jest zniewagą, wyrządzoną pamięci Francuzów poległych za ojczyznę, oraz wyzywaniem rzuconym tym, którzy z narażeniem własnego życia, walczyli o wyzwolenie ojczyzny. Jego obecność w rządzie, to triumf zdrady nad patriotyzmem”.

René Mayer zrozumiał, że dyskusja nad zbrodniami jego protegowanego mogłaby doprowadzić jedynie do dymisji całego gabinetu. Toteż pan premier rozwiązał gorączkową działalność, której rezultatem jest „dobrowolna rezygnacja” Boutemy ze stanowiska ministra zdrowia.

René Mayer, zawiadamiając parlament o ustąpieniu Boutemy, miał jeszcze czelność twierdzić, iż gestapowiec został „oczyszczony od wszystkich zarzutów” (przez wchystę Pinay’a w myśl zasady „reka reka myje”) i, że powodem jego ustąpienia jest wiek, a nie jego zapewnienie sobie komuniści w walce o ustąpienie ministra zdrowia. W ten sposób René Mayer musiał przyznać, że komuniści stoją na straży honoru narodu, na straży jego patriotycznych tradycji.

„Sukcesy w walce przeciw obecności Boutemy w rządzie — stwierdza w swoim artykule sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej, Lecoeur — są również sukcesami w walce przeciw polityce rządu. Jednostka mas z akcją, prowadzoną przede wszystkim przez klasę robotniczą, narzuca rządowi nie tylko zmianę mini-

Niepowodzenia na froncie koreańskim, stale wzrastające cyfry strat amerykańskich, krytyczna sytuacja na Malajach, Filipinach i w Vietnamie a równocześnie plany rozszerzenia agresji na Chiny Ludowe, wszystko to sprawia, że kierownictwo koła Stanów Zjednoczonych wywierają coraz mocniejszy nacisk na Japonię w celu przyspieszenia pełnej jej remilitaryzacji.

Już obecnie Japonia jest jednym wielkim obozem wojennym. Z lotnisk japońskich startują ciężkie bombowce amerykańskie do zbójceckich nalotów na miasta i wsie Korei. W dokach japońskich naprawiane są okręty uszkodzone ogniem koreańskiej artylerii nadbrzeżnej. W miastach japońskich mieszczą się sztaby i szpitale, olbrzymie składy sprzętu i amunicji, bazy i „wesołe miasteczka” dla urlopowanych żołdaków amerykańskich, szukających wytchnienia po ciężkich otrzymanych w „niegościnniej” Korei. Zbrojeniowy przemysł japoński pracuje pełną parą dla zaspokojenia potrzeb amerykańskiej armii lądowej, floty i lotnictwa. Jak donosi agencja japońska „Kyodo Cusin”, amerykańscy imperialiści udzielili w 1952 roku zamówień na broń i amunicję na sumę 300 milionów dolarów. Już trzy miesiące temu „New York Herald Tribune” cytował zdanie odpowiedzialnych członków amerykańskiego dowództwa na Dalekim Wschodzie, że „bez pomocy japońskiego przemysłu nie byłoby frontu w Korei”. Dziennik podawał równocześnie, że w fabrykach i warsztatach japońskich naprawia się i remontuje 84 proc. wszystkich uszkodzonych pojazdów mechanicznych, 70 proc. uzbrojenia piechoty i 68 proc. uszkodzonych dział armii amerykańskiej w Korei.

Jednocześnie wzrasta się tempo remilitaryzacji Japonii. W listopadzie 1952 r. Stany Zjednoczone przekazały Japonii 68 jednostek floty wojennej.

W tym czasie według „New York Times” lądowa armia japońska liczyła już 6 dywizji. Rząd japoński wydał na cele wojenne w 1952 r. trzy razy tyle co w roku 1951. Ostatnio opublikowane plany przewidują sformowanie w bliskiej przyszłości 15 dywizji, liczących 300 tysięcy żołnierzy i oficerów, floty wojennej złożonej z 750 jednostek i lotnictwa wojkowego w sile 3 tysięcy samolotów.

Przystępując do przyspieszonej realizacji tych planów, rząd Jozjidy rozwinął szeroko zakrojoną akcję propagandową, mającą na celu stworzenie odpowiedniego klimatu „remilitaryzacyjnego”. I tak przed dwoma tygodniami odbyła się w Fujioka w pobliżu Tokio pierwsza po wojnie defilada oddziałów pancernych, wyposażonych w sprzęt amerykański. Agencja Reutersa, przynosząc te wiadomości, dodała, że oddziały te zostaną wkrótce wysłane na Hokkaido, wyspę położoną najbliższej terytorium ZSRR.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych podało, że japońscy piloci biorą aktywny udział w operacjach lotnictwa amerykańskiego, latając tymczasem na amerykańskich samolotach. W związku z tym japońska prasa informuje, że tegoroczny budżet przewiduje odpowiednie sumy na budowę japońskich samolotów wojkowych, a agencje zachodnie donoszą, że obsługa artylerii przeciwlotniczej i sieci radarowej na wyspie Hokkaido znajduje się w rękach japońskich. W ostatnich dniach wrzesień minister spraw zagranicznych Japonii, Okazaki, oświadczył, że Japonia musi zwiększyć swój wkład do walki z komunizmem w Azji i zapowiedział „zwiększenie wysiłków Japonii dla jej obrony”.

Te wystąpienia amerykańskich fagów nie są przypadkowe. Łączy się one ze wzrastającą agresywnością polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie; łączą

się przede wszystkim z zaostreniem walki przeciwko narodowi japońskiemu, który w swej ogromnej większości zdecydowanie przeciwdziała się amerykańskiemu planowi remilitaryzacji Japonii. Amerykanie i ich zausznicy liczyli na „Prusaków Dalekiego Wschodu”, na to, że żołnierze japońscy będą gotowi, tak jak dawniej, umierać na obcej ziemi w imię obcych interesów.

Naród japoński dał im druzgocącą odpowiedź. Kupił za dolary można Jozjeda i parę setek sprzedanych polityków, ale nie można kupić sumienia i rozumu milionów ludzi.

Nawet prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, że młodzież japońska stawia zdecydowany opór planom zapędzenia jej w służbę amerykańskich organizatorów wojny. Cały naród protestuje przeciwko przekształceniu Japonii w amerykańską bazę wojskową. Japończycy nie zapomnieli jeszcze atomowej mgły nad Nagasaki i Hiroszimą. Czują oni na własnej skórze skutki wojny i okupacji: bezrobocie, nędzę, głód.

Główną siłą w walce narodu japońskiego przeciw remilitaryzacji, przeciw okupacji — jest klasa robotnicza ze swą awangardą — Komunistyczną Partią Japonii — na czele. Mimo strasliwego terroru, stosowanego wobec komunistów, wobec obrońców pokoju i wszystkich czynników postępowych, walka narodu japońskiego wzrasta się. Od kilku miesięcy trwa tzw. przerwy strajk 250 tys. górników i 120 tys. pracowników elektrowni. Mówią o walce narodu japońskiego o wolność i niepodległość, Togo Kameda, delegat Japonii na Kongres Narodów, oświadczył w Wiedniu, że najpopularniejszym hasłem w Japonii jest dziś opór wobec werbunku do armii. W Japonii — tak jak wszędzie — amerykańscy imperialiści przegrzują de cydującą bitwę. Bitwę o człowieka.

MGR. INŻ. JÓZEF KĄZMIERCZAK

PROFESOR POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

zmarł dnia 9 lutego 1953 r. w wieku lat 49.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu centralnym nastąpi w czwartek, dnia 12 lutego br. o godzinie 15 z krypty kościoła parafialnego przy ulicy Montwiłła - Mireckiego we Wrzeszczu.

Do oddania ostatniej posługi Zasłużonemu Profesorowi zaprasza ogół pracowników i młodzież uczelni

REKTOR I SENAT
Politechniki Gdańskiej

Bojowe zadanie partii na wsi

Wyżej sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną

Gospodarka zespołowa... Dla jednego jej symbolem jest traktor, dla innego szeroki łan falującego spółdzielczego zboża lub rząd nowiuteńkich, jasnych domków połączonych siecią elektrycznych przewodów. Cała polska wieś pracująca coraz jaśniej zdaje sobie sprawę, że spółdzielczość produkcyjna — to lepsze, szczęśliwsze życie...

Toteż na drogę spółdzielczości wkraczają z każdym miesiącem nowe setki i tysiące pracujących chłopów. Wkraczają przekonani o jej słuszności, powiększając wielką rodzinę spółdzielni produkcyjnych, których liczba sięga już dziś blisko 5 tysięcy...

Z roku na rok na wsi polskiej rośnie siła nowego. Rosnie dzięki wszechstronnej pomocy i opiece państwa ludowego. Rosnie dzięki pracy i pomocy naszej partii, która przyspiesza dojrzenie w świadomości szerokich mas pracujących chłopów idei gospodarowania po nowemu, na spółdzielczość.

W ogromnej większości naszych zespołowych gospodarstw znacznie podniósł się poziom pracy politycznej, wzmożono się kiero-ownictwo organizacji partyjnych sprawami spółdzielczości produkcyjnej. Toteż wyrósł poważny aktyw spółdzielczy. Wiek-śność instancji i organizacji partyjnych wydała zdecydowaną wal-kę oportunistom i wszelkiemu lekceważeniu sprawy spółdziel-chości, kierując się w swej pracy wskazaniami towarzysza Bieruta, który na VII Plenum KC Partii mówił:

„Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach, lecz w czynach, tak decydujące i zasadnicze sprawy, jak rozwój i umacnianie socjalistycz-nych form gospodarki w rolnic- two”.

By raźniej pójść naprzód

Czy jednak dotychczasowe osiągnięcia w walce o wzrost i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej są wystarczające? Czy tempo rozwoju spółdzielni odpowiada istniejącym możliwościom i potrzebom?

Rzecz jasna, że nie. I chodzi o to właśnie, by tempo to przyspieszyć, by raźniej pójść naprzód, szybciej budować nowe spółdzielnie produkcyjne. Jest to bowiem — jak wiemy — jedyna droga wiedząca do usunięcia dysproporcji między rozwojem naszego przemysłu i rolnictwa, droga wiedząca do dobrobytu, do siły i pełnego rozkwitu naszego kraju.

W walce o szybszy wzrost i umocnienie spółdzielni produkcyjnych czołowa rola przypada naszej partii, naszym gromadzkim i organizacjom partyjnym, komitetom gminnym i powiatowym, wydziałom politycznym POM. Wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną — oto nasze hasło. Oznacza to dla organizacji partyjnych, dla KP i KG, aktywniejsze niż dotychczas, bardziej bojowe, systematyczne, codzienne kierowanie walką nowego ze starym na wsi, bardziej skuteczne niż dotychczas pomaganie w rozwijaniu się i zwyciężaniu tego nowego. Znacząco to bardziej decydowane i energiczniejsze zwalczanie i usuwanie przeszkód stojących na drodze rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, likwidowanie licznych jeszcze braków i niedociągnięć na tym odcinku.

Ubojowi organizacje partyjne na wsi

Jakie to są przeszkody i braki? Pierwszym i zasadniczym brakiem jest nierównomierność tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na Ziemiach Zachodnich i w ziemach tzw. starych. Oto podczas gdy na terenie 7 województw zachodnich w końcu 1952 roku było 3.056 spółdzielni produkcyjnych, na terenie pozostałych województw było ich tylko 1.848. W czym tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Fakty mówią, że przyczyny tego leżą nie w jakichś „obiektywnych” trudnościach, które jakoby są nie do przezwyciężenia, ale w braku na leżącej pracy masowo-politycznej, w braku bojowości i ofensywności wielu naszych organizacji gromadzkich, KG i KP, które nie zawsze i nie wszędzie stoją na wysokości zadania w walce o rozwój spółdzielni produkcyjnych. Fakty mówią, że tam gdzie praca polityczno-masowa i uświadamiająca znajduje się w centrum uwagi instancji i organizacji partyjnych, gdzie pracuje się z chłopami nad statutami spółdzielni produkcyjnych, gdzie urzęduje się

wycieczki do przodujących spółdzielni — tam są sukcesy, tam powstają nowe gospodarstwa ze spółowe i umacniają się stare, wzorowe gospodarstwa, oddziaływujące na okoliczne wsie. Zagadnieniem decydującym w dużej mierze o tempie socjalistycznej przebudowy wsi jest sprawa umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych. Umocnienia, to znaczy: wzrostu liczby członków spółdzielni, prowadzenia wzorowej gospodarki spółdzielni, podnoszenia dobrobytu i kultury spółdzielców.

A ileż to mamy takich spółdzielni, w których — jakkolwiek istnieją one już rok, dwa, a nawet trzy lata — ani nie wzrasta liczba członków, ani nie podnosi się gospodarka. Dlaczego? Dlatego, że spółdzielnie te zamknęły się w sobie, że organizacje partyjne nie potrafiły wytworzyć wśród członków atmosfery troski o spółdzielcze dobro, nie potrafiły wychować spółdzielców na wysoce świadomych, oddanych członków kolektywu.

Pamiętajmy o wskazaniach towarzysza Bieruta

Dzieje się tak dlatego, że niektóre organizacje partyjne, a nie kiedy również instancje partyjne zapominają o wskazaniach towarzysza Bieruta, który uczy, że po moc i troska organizacji partyjnych nie może się ograniczać tylko do założenia spółdzielni produkcyjnej.

„Najważniejszą sprawą — wskazuje towarzysz Bierut — jest zapewnienie powstającym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem”.

Praktyka uczy, że nic tak nie

przekona chłopów do spółdzielczości jak przykład dobrej spółdzielni; i na odwrót, nie bardziej go od niej nie oddali, jak przykład spółdzielni zaniedbanej, skłóconej, znajdującej się w rozkładzie.

A takich cherlawych spółdzielni mamy jeszcze niestety niemało. Na skutek bierności politycznej organizacji partyjnej w spółdzielni, wskutek niedostatecznego opanowania leninowsko-stalinowskiej teorii kolektywizacji, leninowskiej trójdzielnej zasady, w niektórych, zwłaszcza słabych spółdzielniach produkcyjnych, rodzą się niebezpieczne błędy i odchylenia, które prowadzą do osłabienia, lub wręcz rozpadnięcia się spółdzielni.

Do błędów najczęściej spotykanych w tej dziedzinie należą: łamanie zasad statutowych w sprawie wielkości działek przyzagrodowych oraz wysokości funduszu niepodzielniego, niewychodzenie części członków spółdzielni do pracy, formalny stosunek do wspólnego dobra, odgradzanie się spółdzielców od reszty gromady.

Wskutek braku czujności udaje się wśliznąć niekiedy do spółdzielni kulałkowi, którzy, rzecz jasna, usiłują wykorzystać wszelkie sposoby i możliwości, by posiadać zwątpienie wśród spółdzielców i rozbić spółdzielnię od wewnątrz.

Sprawą dużej wagi jest otoczenie troską kadry kierowniczej w spółdzielniach produkcyjnych, właściwy dobór przewodniczących spółdzielni. A ileż sekretarzy komitetów powiatowych nawet nie zna osobiście przewodniczących spółdzielni, nie zna ich zalet i wad, aby móc im skutecznie pomagać i wychowywać na dobrych kierowników socjalistycznej gospodarki na wsi.

Jeśli chcemy, by gospodarka zespołowa rozwijała się w szybkim tempie, te wszystkie błędy i niedomogania muszą być przezwyciężone.

Najważniejsze zadania

Nasze obecne najważniejsze zadanie to: wzmacniać wysiłki nad tym, aby szybciej i szerszym frontem wieś przechodziła od pracy w pojedynkę do spółdzielczej, kolektywnej gospodarki.

Oczywiście, przejście na drogę spółdzielczości produkcyjnej jest sprawą dobrowolnej decyzji samego chłopów. I rzecz polega na tym, aby organizacje partyjne na wsi, aby KG i KP w pełnym tego słowa znaczeniu żyły sprawą u-spółdzielczania wsi, by pomagały masom chłopskim dojrzewać

do kolektywnej gospodarki przez podnoszenie ich świadomości.

W tym celu konieczne jest — po pierwsze — wzmocnienie pracy politycznej i otoczenie opieką organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych. Zwiększa się do pomocy ze strony KP i KG oraz wydziałów politycznych POM, o wypracowanie stałych form pracy z organizacjami podstawowymi w spółdzielniach, o prawidłowy dobór sekretarzy tych organizacji, o to, by podnieść rolę podstawowej organizacji jako kierownika politycznego, jako dzwigni i motoru rozwoju każdej spółdzielni.

Konieczne jest — po drugie — otoczenie większą troską kierowniczą kadry w spółdzielniach produkcyjnych, a przede wszystkim przewodniczących spółdzielni.

Zagadnieniem dużej wagi jest — po trzecie — zwiększenie pomocy dla spółdzielni w zakresie spraw gospodarczo-organizacyjnych ze strony powiatowych i gminnych rad narodowych, o co dbać winny zarówno KP jak KG.

Po czwarte — wzrosnąć winna odpowiedzialność wydziałów politycznych POM za rozwój spółdzielni produkcyjnych na podległym im terenie.

Po piąte — trzeba, by organizacje partyjne, podobnie, jak KP i KG rozumiały znaczenie likwidacji „białych plam”, pełnej realizacji uchwały grudniowej KC na wsi, jako czynnika przyspieszającego rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Po szóste — konieczne jest wzmocnienie pracy politycznej wśród kobiet i młodzieży, odgrywających ogromną rolę zarówno w walce o nowe spółdzielnie jak i w życiu istniejących spółdzielni.

Nasz ruch spółdzielczości produkcyjnej stoi w obliczu wielkiego wydarzenia — Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Obecnie w całym kraju odbywają się zebrania sprawozdawcze spółdzielni produkcyjnych, zebrania, w których udział biorą tysiące chłopów indywidualnych. Wchodzący więc w okres wielkich dni spółdzielczości. Aby narady te miały przełomowe znaczenie dla dalszego potężnego rozwoju spółdzielczości, trzeba w pracy przygotowawczej do Zjazdu uruchomić najlepszy aktyw naszej partii. Pamiętamy, że od nas zależy, by Zjazd stał się wydarzeniem, które pozwoli nam wyżej podnieść sztandar walki o spółdzielczość produkcyjną, o lepsze, szczęśliwsze jutro wsi.

K. D.

RYBACY! Pomnażajcie wysiłki dla zwycięskiej realizacji miesięcznego planu połowów

W lutym rybołówstwo morskie znacznie lepiej niż w styczniu rozpoczęło walkę o miesięczny plan połowów. W niedzielę, dnia 1 lutego, po kilkudniowym odpoczynku spowodowanym przez panujące w ostatnich dniach stycznia sztormy, wyszło na łowiska wiele kutrów, osiągając dobre wyniki połowowe. Przetapiający rybacy nie zwolnili tempa pracy przez wszystkie dni pierwszej dekady lutego.

Już w dniu 5 lutego załoga kutra „Wła 55”, z bazy we Władysławowie, kierowana przez szypra Augustyna Białkowskiego, osiągnęła 36,1 proc. miesięcznego planu połowów. Wiele rybaków „Arki” także przekroczyło zadania I dekady, osiągając na dzień 10 bm. dobre wyniki. Należą do nich załogi kutrów: „Wła 60” z szyprem Leonem Truszką — 47,1 proc.

Rybacy! Wydajność łowisk wzrasta z dnia na dzień, a rybołówstwo morskie ma poważne długie względy państwa. Nie można więc zaniedbywać wielodniowych połowów i trzeba wykorzystywać każdy bezszkarny dzień. A przestrzeganie wskazań serwisu o najwydajniejszych łowiskach ułatwi wam walkę o plan! Zwycięskie wykonanie zadań połowowych w lutym stało się już sprawą honoru wszystkich rybaków morskich!

planu miesięcznego, „Gdy 48” z szyprem Antonim Markowcem III — 44 proc., „Gdy 66” — 42,8 proc. i wiele innych.

W spółdzielni „Jedność Rybacka” przoduje załoga kutra „Gdy 12” z szyprem Janem Bilewskim, która osiągnęła już 37,8 proc. planu miesięcznego.

Nie wszyscy jednak rybacy ku trawli wylazili się do ofiarnej walki o pełną realizację planu połowów w lutym. Wielu z nich, zgodnie z bezstronną i szkodliwą „zasadą”, że w I dekadzie można się nie wysłać, bo plan się „podciągnie” pod koniec miesiąca — nie wychodziło na kilkudniowe połowy odławiając rybkę na mniej wydajnych łowiskach w pobliżu brzegów.

W „Arce” nie nadszała z realizacją planu załoga kutra „Gdy 169” z szyprem Franciszkiem Rincem, która wykonała 13,8 proc. przewidzianej normy połowowej. Podobne są przyczyny słabych osiągnięć połowowych niektórych kutrów „Jedności Rybackiej”.

Korespondenci sygnalizują

Zła organizacja pracy hamuje rozwój współzawodnictwa

Współzawodnictwo zobowiązaniowe w zakładach pracy Wybrzeża przynosi coraz lepsze wyniki. Po ogłoszeniu uchwały Rady Ministrów ze stycznia, załogi podejmują systematycznie zobowiązania produkcyjne, zmierzając do przyspieszenia tempa produkcji i podnoszenia jej jakości na coraz wyższy poziom.

Abby jednak współzawodnictwo przynosiło pomyślnie rezultaty, niezbędna jest stała kontrola i opieka nad nim. Poważne i odpowiedzialne zadania pod tym względem stoją przed dyrekcjami i radami zakładowymi. Jak jednak wynika z sygnałów naszych korespondentów nie wszystkie dyrekcje i organizacje związkowe zakładów pracy Wybrzeża pamiętają o ciążących na nich obowiązkach. Bardzo często nie dbają one o to, aby stworzyć załogom warunki pracy umożliwiające zwiększenie wydajności pracy.

KARTY ROBOCZE NIE SĄ DOSTARCZANE NA CZAS

W GDAŃSKICH ZAKŁADACH MASZYN N-11 tak się już utarło, że karty robocze, stanowiące dla robotników podstawę do rozpoczęcia pracy, dostarczane są do warsztatów z dużym opóźnieniem. Utrudnia to robotnikom w dużej mierze podejmowanie zobowiązań. Ob. Marianna Zyman z działu ślusarski wykonała np. pewną robotę w dniu 3 bm. ale nie otrzymała na nią karty roboczej. Po dłuższym poszukiwaniu karty udało się w końcu odnaleźć ją w biurku technika z rozdzielni. Wypadki lekceważenia obowiązków przez rozdzielnię, nie mogą się w przyszłości powtarzać.

Dyrekcja zakładu powinna również zainteresować się niewłaściwym stylem pracy działu koordynacji międzyzakładowej. Dział ten lekceważy swoje obowiązki. Tak np. zwlekając z wysyłką detali do kadmowania (pobielanie cynkiem)

s powodował, że załoga działu aparatury do połowy stycznia br. nie miała dostatecznej ilości roboty i nie mogła podejmować zobowiązań. E. ZOLADZ

DUŻO ZALEŻY OD ORGANIZACJI PRACY

Kierownictwo ELBLĄSKICH ZAKŁADÓW NAPRAW SAMOCHODÓW mało dba, aby robotnikom zatrudnionym przy maszynach umożliwić pełne wykorzystanie dnia roboczego. Chodzi m. in. o to, aby tokarce np. nie musieli odchodzić od swoich maszyn, jak to jest dotychczas, w poszukiwaniu materiałów czy kart roboczych, na które trzeba często czekać nawet po kilka tygodni.

Stworzeniem w warsztatach takich warunków, które umożliwiłyby systematyczny wzrost wskaźnika wydajności produkcji powinni w większym niż dotychczas stopniu interesować się brygadziści. Szczególnie dotyczy to dr. DWORAKOWSKIEGO, który zaniedbuje pod tym względem swoje obowiązki. W. PANEK i T. PĘCZAK

DLACZEGO JEST ZA MAŁO SPAWACZY?

Wąskim gardłem odbijającym się ujemnie na rytmicznym biegu produkcji i na wydajności robotników w PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWY URZĄDZENI CHŁODNICZYCH I RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO W GDYNI jest brak dostatecznej liczby spawaczy elektrycznych. Gdy zachodzi np. konieczność spawania detali, a zdarza się to bardzo często, robotnicy tracą sporo czasu nim znajdą spawacza. Wynikający z tego powodu postój wpisuje się na częściach na akordową kartę roboczą, co siłą rzeczy obniża wskaźnik wydajności pracy. W dniu 1 bm. trzech pracowników z brygady ob. Homla straciło w oczekiwaniu na spawacza dwie godziny.

Sprawę spawaczy należy wreszcie rozwiązać. Można to uczynić przez usprawienie organizacji pracy obecnie zatrudnionych spawaczy, czy też drogą przeszkolenia w tym zawodzie kilku pracowników.

Czas również położyć kres tego rodzaju faktom, jak wypisywanie czasu przestoju na karty akordowe. P. DĄBROWSKI

NIE LEKCEWAŻYĆ NARAD WYTWORCZYCH

Duże znaczenie dla rozwoju ruchu współzawodnictwa mają odbywane systematycznie narady wytworcze. Pion techniczny dyrekcji STOCZNI IM. KOMUNY PARYSKIEJ W GDYNI jednak przez cały ub. rok lekceważył narady wytworcze, nie biorąc w żadną z nich udziału. Dlatego też wiele wniosków robotników dotyczących ulepszenia organizacji pracy zostało na papierze.

Dnia 10 stycznia br. w stożni wyszedł okólnik polecający kierownikom wydziałów złożyć na piśmie do szefa produkcji kalendarzyki narad wytworczych. Sełestwo produkcyjny przyszedł, iż defetowego produkcyjny na każdą naradę swego przed stawiciele. Wydziały sporządziły kalendarzyki i należało się spodziwać, że narady wytworcze zostaną w tym roku właściwie docenione. Tak jednak nie jest. W naradach wytworczych w styczniu nikt z szefostwa produkcji nie brał udziału. L. KĘPIŃSKI

Choć ryba rybie nierówna

W połowie października ub. roku do gabinetu dyrektora Zakładów Rybnych nr 8 w Gdańsku weszła brygadziśka Okuniewicz. Kryjąc ręce pod gumowym fartuchem zaczęła powołać: „Towarzyszu dyrektorze, coraz częściej mówi się u nas o normach, o robocie na akord. A ja myślę, że z tego nic nie będzie. Przez tyle lat była robota na dniówkę, każdy wiedział za co pracuje, to i nadal tak być powinno. Nie ma co iść na niewiadome”.

W dalszej rozmowie okazało się, że patroszarki stanowczo opowiadziały się przeciw akordowi, że uważały obecną organizację pracy za najlepszą, bo tak pracowano od dawna. — Kto to w ogóle byłby w stanie ustalić, ile kilogramów ryb może przejść przez ręce robotnicy w ciągu dnia? Ryba rybie nierówna, to nie można na nią normy ustalić — mówiła brygadziśka.

Wątpliwości Okuniewicz podzielało wiele robotnic. Stojąc przy długich stołach okutych blachą, rektoma zacierwienionymi od wody i soli manipulowały nożami, prowadząc przy tym ożywione rozmowy. Słowa „norma” i „akord” nie schodziły im z ust. Ogólnego niechętnego dla norm nastroju początkowo nie przełamała organizacja partyjna. — Okuniewicz tak powiedziała — brygadziśka, przewodnicząca pracy. Chyba wie co i jak. — Takie było zdanie załogi i tak też, niestety, sądziło wielu członków partii.

kiwano. Przyczyną był zarówno brak przygotowania politycznego, jak i organizacyjnego. Po prostu powiedziano robotnikom, jak mają normę, ale nie zrobiono najmniejszego wysiłku, by ułatwić im jej wykonanie. Nie zorgano transportu międzyopierackiego, szwankowały dostawy i odbiór, nie dostarczono odpowiednich noży, dostatecznej ilości skrzynek itp. Przestój za przestojem. „Dniówkowi” zarabiała niewiele mniej od robotnic pracujących systemem akordowym.

— Trzeba pójść po rozum do głowy — mówił tow. Nagaj, sekretarz organizacji partyjnej — Nie wystraszaj, jak widać, samo opracowanie norm, trzeba jeszcze, by kierownictwo techniczne fabryki stworzyło załogę odpowiednie warunki do pracy — warunki techniczne i socjalne. Na tej dopiero podstawie można będzie rozmawiać z załogą. A rozmawiać musimy tym bardziej, że wyraźnie zaniedbaliśmy robotę.

W ten sposób listopad i grudzień stały się okresem przygotowań — reorganizacji zakładowego rozlokowania działów dla skrócenia transportu międzyopierackiego oraz mechanizacji niektórych czynności. Powstały kursy szkolenia zawodowego, ożywiła się praca w świetlicy. Ew. to okres wzmożonej działalności politycznej, którą podjęła podstawowa organizacja partyjna. Agitatorzy wyjaśniali na przykładach, zacierpiętych z innych gałęzi produkcji, wyższość systemu akordowego nad dniówkowym. I słowa ich powoli przelały konserwatyzm załogi.

Tak się złożyło, że zakończenie okresu przygotowań zbieгло się z ogłoszeniem uchwały Rady Ministrów w sprawie regulacji cen.

W dniu 4 stycznia o niczym innym nie mówiono w zakładach, jak tylko o uchwale i zarobkach. Ten i ów zdołał już przeliczyć, ile wyniesie podwyżka w jego grupie uposażenia. Niejeden robotnik i niejeden robotnica, zrozumiełi wówczas, że nie mają takich możliwości zwiększenia za robót, jakie istnieją w tych zakładach, które pracują systemem akordowym.

Tego dnia Okuniewicz wyszła z zebrania organizacji partyjnej z wypiekami na twarzy. Już od pewnego czasu widziała, jakie zmiany zachodziły w zakładzie. Pojmowała też, coraz lepiej, że gdyby stawki były jakoś inaczej ułożone, to ten kto więcej zrobi, zarabiałby więcej — nie byłoby laskowania, marnotrawstwa czasu na gadulstwo. A zlikwidowanie tych niedociągnięć to przecież jedyna możliwość systematycznego wykonywania planów — myślała nieraz.

Na zebraniu usiłowała już raczej z uporem niż z przekonania bronić swego dawnego stanowiska. W końcu jednak pod wpływem argumentów, które przytoczyli towarzysze, oświadczyła: „Dobrze, stanę na akord”.

Stanęła Okuniewicz. Stanęły i inne. W pierwszych dniach kierownictwo zmobilizowało rachubę do codziennego obliczania zarobków i podawania ich wysokości na tablicach w poszczególnych działach. Większość kobiet, pracujących na akord i te pozostałe jeszcze, „dniówkowi”, codziennie skupiali się przed tablicami. Przy każdym nazwisku znajdowały się liczby, określające zarobki dziennie. Nie brak było takich, które nie tylko wykonywały normę, ale przekraczały ją o 10, 20, a niekiedy już i o 30 proc.

Tak minął styczeń. Plan zakładu został wykonany, o tym wiedziała cała załoga, z niecierpliwo-

ścią oczekującą dnia wypłaty. O wysokości zarobków dochodziły różne pogłoski z bucharterii.

W dniu 5 bm. głośniki radio-węzła zapowiedziały, że po zakończeniu dnia roboczego odbędzie się wypłata. Zaraz też po gwizdiku fabrycznym kobiety ustawiły się przed kasą. Pierwsza była Zofia Wargocka. Podpisała listę i nie wzięła własnym oczom — zarobiła 969 zł. — Jak że to tak — mówiła — przecież dotychczas zarabiałam tylko 490 zł. A do tego jeszcze dojdzie premia za wykonanie planu. To rzeczywiście dzięki nowemu systemowi wykonałymi swoje zadania i równocześnie tak wysoko podnieśliśmy zarobki.

Maria Palasz, która zarabiała poprzednio 500 zł otrzymała wypłatę w wysokości 1.050 zł, Maria Papko — 1.202 zł. I tak po kolei: każda z robotnic, która pracowała w akordzie otrzymywała znacznie zwiększoną wypłatę.

Następnego dnia po wypłacie w gabinecie dyrektora można było usłyszeć liczne grono robotnic z różnych działów, pracujących jeszcze systemem dniówkowym. Muszczak, Maziak, Kukulowicz, Weiss i wiele innych dochodziły się wprowadzenia akordu. — Zarobiliśmy o połowę mniej od nich, a przecież poprzednio zarabialiśmy prawie jednako. Możemy pracować nie gorzej od nich i nie gorzej zarabiać — mówiły.

Robotnice Zakładów Rybnych Nr 8 w Gdańsku zrozumiały wyższość systemu akordowego, który umożliwia wyższe osiągnięcia w walce o plan, a równocześnie pozwala na lepsze wyniki pracy otrzymać wyższą płacę. Dlatego też przed kierownictwem zakładu stoi obecnie zadanie — zakordować pozostałe roboty, objąć akordem całą załogę.

(ST. M.)

Walczymy z przestojami statków

Dokładna i sprawna dyspozycja warunkiem skrócenia postoju statku w porcie

Podstawowym elementem pracy spedytora w porcie, to dokumentacja i dyspozycja manipulowanym ładunkiem. Na miliony ton rocznych obrotów portowych składają się bowiem dziesiątki tysięcy przesyłek, z których każda wymaga osobnej dyspozycji i towarzyszących dokumentów trans portowych, stwierdzających i den tyczność poszczególnych partii towarów, jak również ich ostateczne przeznaczenie.

Każda przesyłka wymaga wystawienia kilku względnie nawet kilkunastu różnych dokumentów, które towarzyszą jej od dostawy do odbiorcy. Do tego dochodzi również szereg specjalnych dokumentów, związanych z przemieszczaniem jej z wagonów kolejowych do wnętrza statku, lub też ze statku na wagon, barkę czy samochód. Tak więc proces dokumentacyjny wywiera bardzo poważny wpływ na pracę przeladunkową, jest z nią ściśle powiązany. Od niego zależy niejednokrotnie tempo prac przeladunkowych, a tym samym w poważnym stopniu skrócenie względnie przedłużenie postoju statku w porcie.

Stąd dla nas wniosek: trzeba uczynić wszystko, aby proces dokumentacji przebiegał w sposób jaknajbardziej sprawny.

Bardzo ważna jest sprawa jak najdokładniejszego zaplanowania pracy. Dla zorganizowania odpowiedniej ilości pracowników sprzętu i środków pomocniczych, port musi być zorientowany co do czekającego go zadania co najmniej na jeden miesiąc naprzód. Wszystkie więc instytucje, zleca-

Bernard Kurczok

dyrektor przedsiębiorstwa „Spedrapid“

jące prace przeladunkowe, dołożyć powinny maksimum starań celem zdobycia potrzebnych danych do miesięcznego planu.

Do prowadzenia planowania operatywnego tygodniowego, czy dobowego, a nawet zmianowego powołana została w porcie komórka dyspozytorska, w której reprezentowane są wszystkie zainteresowane ładunkiem strony. Komórka ta odbywa codziennie swoje narady, na których omawiany jest plan pracy.

Trzeba stwierdzić jednak, że narady dyspozytorskie nie dają jeszcze oczekiwanych rezultatów. Nie wystarczy bowiem zgłoszenie przez przedstawicieli zainteresowanych przedsiębiorstw poszczególnych prac na najbliższą dobę, ale należy jednocześnie na naradach wiązać ustalając zarówno ilość brygad robotniczych, jak i ich zadania ilościowe. Narady dyspozytorskie nie mogą się ograniczać do ustalania, że statek otrzyma np. 3 ganki, lecz powinny sprecyzować konkretnie ilość ton, jaka przypada do wykonania tym 3 gankom w ciągu najbliższej doby. Następnie konieczne jest przeprowadzenie dokładnej analizy wykonania planowanych zadań, ujawnienie wszystkich nie dociągnięć i braków i wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

Drugim ważnym elementem na rady dyspozytorskiej jest sprawa dokładnej znajomości możliwości składowania towarów w porcie i

odpowiedniego pokierowania nadchodzącą do portu masą towarową dla zabezpieczenia sprawnego załadunku statku już w momencie składowania towaru.

Niestety przytoczyć można szereg przykładów, gdy nadchodzące do portu towary kieruje się na miejsce składowania chaotycznie, bezplanowo, w wyniku czego utrudnia się załadowanie towaru na statek i przedłuża się jego postój. Tak było m. in. ze statkiem „Spero“ w pierwszych dniach stycznia br. Statek ten miano załadować większym transportem ciężkich skrzyń towaru, który właśnie bezzwłocznie został rozmieszczony w różnych miejscach składowych w porcie. Skutek był taki, że w momencie ładowania statku poszczególne 3-tonowe skrzynie ściskały się do siebie z różnych miejsc, co pochłonięło wiele czasu i stało się główną przyczyną przetrzymania statku.

Gdyby komórka dyspozytorska zastanowiła się nad tym we właściwym czasie, niewątpliwie skoncentrowano by cały ten transport w porcie w jednym miejscu i nie przedłużono by postoju statku „Spero“, zaoszczędzając wiele godzin roboczych i środków transportowych. Ponośzą za to niewątpliwie odpowiedzialność pracownicy portowej firmy „Spedrapid“, którzy nie wykazali dostatecznego przewidywania i dbałości o załadunek.

Tego rodzaju braków można by naliczyć daleko więcej, gdyż w mniejszym lub większym stopniu zdarzały się one prawie codziennie. Musimy z nich wyciągnąć wnioski na przyszłość i wypowiedzieć zdecydowaną walkę niedociągnięciom.

Do zadań spedytora należy m. in. koordynacja wysiłki transportu do portu z podstawieniem statku. I na tym odcinku popełnione zostały poważne niedopatrzenia, które w konsekwencji doprowadziły do skurczenia się możliwości składowych w porcie. Należałoby w przyszłości doprowadzić do tego, aby nie gromadziły się zbyt duże ilości towaru w porcie, gdyż utrudnia to załadunek i zmniejsza tempo wydajności pracy robotnika portowego.

Należy zatem dążyć do tego, aby spedytorzy odpowiedzialnie regulowali dopływ towarów z zalepca, zaś żegludowcy starali się o bardziej punktualne i terminowe podstawianie statków.

Ważnym również zagadnieniem jest szybkie i sprawne funkcyj-

wanie przesyłek pocztowych. Choć tu w szczególności o pocztę zagraniczną, która w swojej pracy ma wiele niedociągnięć. Dla przykładu podam, że przesyłka pocztowa z Czechosłowacji, a ściślej mówiąc z Pragi do Gdyni, idzie przeciętnie 5 — 6 dni, gdy czas przebiegu wagonu towarowego na tej samej trasie wynosi tylko 4 — 5 dni. Zlikwidowanie tego rodzaju braków niewątpliwie ułatwi pracę spedytora.

Do tych uwag i wniosków można dorzucić jeszcze wiele. Uczynia to niewątpliwie inni pracownicy przedsiębiorstw spedycyjnych, portu i floty, biorąc udział w wymianie uwag na ten temat na łamach „Głosu Wybrzeża“. Pomoże nam to w ujawnieniu i przezwyciężeniu błędów, mobilizacji rezerw do walki o likwidację przestojów statków w porcie.

Chłopi Wybrzeża przed Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej

Odbywające się w spółdzielniach produkcyjnych zebrania wyborcze przed I Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie — cechuje patriotyczny nastrój i rzetelna troska o umocnienie zespolowej gospodarki. Na zebraniach podejmowane są masowo zobowiązania, dotyczące zwiększenia produkcji rolnej.

Korespondentka i jednocześnie aktywistka spółdzielni Buszkowy, w pow. gdańskim — ob. Irena Domachowska komunikuje:

Dla uczczenia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej zobowiązaliśmy się: pomóc w zorganizowaniu spółdzielni w sąsiedniej wsi Czarnielesk, wywieźć z lasu 500 m³ drewna, zwiększyć pogłowie trzody chlewnej.

Poza tym zbiorowym zobowiązaniem, indywidualne zobowiązania podjęli: członek zarządu ob. Aleksandra Szpandzik, która postanowiła przepracować w r. m. minimum 250 dniówek roboczych, ob. Maria Wartolec — 300 dniówek i ob. Józef Wasyluk — 350 dniówek.

W spółdzielni Rakowiec, pow. kwidzińskiego — jak informuje korespondent Ryszard Matysiak — delegatami na konferencję powiatową wybrano sześciu przodujących spółdzielców, wśród nich przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej, tow. Stanisława Józwicki, który z tej okazji zobowiązał się tak zorganizować pracę w spółdzielni, aby siewy wiosenne zakończyć na 5 dni przed terminem. Ponadto postanowił on zakontraktować i odstawić do punktu skupu tuczniaka wagi 150 kg. Spółdzielca tow. Władysław Bocianowski na wyznaczonym mu areale ziemi zasieje żyto w ciągu dwóch dni, a nie, jak opiewa plan, w ciągu pięciu dni.

Na zebraniu członków rolniczej grupy spółdzielczej „Nowe Życie“ w Szropach—Nizinach, w pow. sztumskim — pisze ob. Wiktor Kaczmarek — chłopi spółdzielcy pragnąc uczcić I Krajowy Zjazd zobowiązali się: przez troskliwą pielęgnację i stosowanie zabiegów agrotechnicznych zwiększyć wydajność buraka cukrowego średnio do 350 q z ha oraz dostarczyć do zlewni 10.000 litrów mleka ponad plan. Kobiety zobowiązały się ponadto uczęszczać systematycznie do pracy przez cały rok.

Korespondent T. Piskorski pisze o zebraniu w spółdzielni im. Ks. Ściegiennego we wsi Błonaki, gm. Dzierżogon—Wies w powiecie sztumskim.

Zebranie odbyło się przy liczny udział zaproszonych chłopów indywidualnych z sąsiedniej gromady Nowy Targ.

Ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego spółdzielni ob. Jana Haryckiego — goście dowiedzieli się, że stan pogłowia inwentarza żywego w r. ub. wzrósł o 120 proc., a wydajność zbóż z ha o 61,5 proc.

Przewodniczący Harycki nie ukrywał również istniejących jeszcze niedomagań spółdzielni. „Dniówka obrachunkowa — mówił — mogłaby być znacznie wyższa, ale nie umieliśmy jeszcze całkowicie zmobilizować się do pracy, a przede wszystkim wciągnąć do niej kobiety“. Duże wrażenie na zaproszonych gościach wywarła wypowiedź spółdzielcy ob. E. Śmietanowskiego, który w dyskusji powiedział: „Przyszedłem do spółdzielni w czerwcu 1952 r. tak, jak tu stoje, tylko z rękoma do pracy. Obecnie mam już 1 krowę, 4 świni i mieszkam po ludzku“.

Przodująca brygada „SP“



31 brygada „Stużby Polsce“ zdobyła w ostatnim turnusie za ofiarę pracę w porcie gdańskim, sztandar pochodni Zarządu Głównego „SP“. Na zdjęciu: przewodnicy pracy — z lewej — Jan Kukacki (300 proc. normy), Bogumił Adamski (340 proc. normy) oraz Kazimierz Grajer (300 proc. normy) w pocście sztandarowym.

Chcą zasłużyć na nowe legitymacje ZMP wydają pracę

Członkowie koła ZMP przy Państwowej Wytwórni Wyróbów Bursztynowych w Gdańsku — Wrzeszczu, pragnąc zadokumentować swoje poparcie dla uchwały Rady Ministrów z dn. 3 stycznia br. i godnie uczcić wreszcie nie nowych legitymacji podjęli masowo indywidualne zobowiązania produkcyjne. Wartość tych zobowiązań obliczona została na sumę 54.339,60 zł.

W realizacji zobowiązań bierze udział 17 członków i członków ko-

ła z Marią Block i Bogusławem Karpaczewskim na czele oraz 4 kandydatów na członków.

Z. K.

Dlaczego brakuje ubrań ochronnych?

Robotnicy zatrudnieni przy na nowrowaniu wagonów na stacji Gdynia—Port od dłuższego czasu nie otrzymują przyzwoitych im ubrań ochronnych i rękawic.

A przecież przy wykonywanej przez nich pracy ubranie niszczy się szybko, a także o skaleczenie nie trudno. Nie rozumie tego widocznie ani kierownictwo stacji, ani referat BIHP.

L. FRYMARK
korespondent

Krytyka pomogła

Zaniedbania w pracy organizacji partyjnej zostały usunięte

W związku z artykułem z dnia 6. I. 53 r. pt. „Organizacja partyjna na prz. spółdzielni „Stal“ zaniedbała pracę“ — sytuację w organizacji partyjnej przy spółdzielni „Stal“ w Elblągu przeanalizował Komitet Miejski PZPR. M. in. zwołano zebranie, na którym ułożono plan egzekutywy. Członkowie organizacji partyjnej nie posiadający do tej pory zleceń partyjnych — otrzymali je. Instruktor organizacyjny Komitetu Miejskiego otrzymał polecenie czuwania nad terminowością odbywania zebrania całej organizacji jak i egzekutywy. Dzięki temu praca organizacji partyjnej uległa znacznej poprawie.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Elblągu wyjaśnia, iż przy Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego znajduje się przystanek tramwajowy na zadanie publiczności. Tramwaj należy zatrzymać podniesieniem ręki. W stosunku do pracowników nie przestrzegających orzeczeń wywołanych są daleko idące konsekwencje. (Pod adresem kierownictwa tramwajów miejskich w Elblągu“ z dnia 18. XI. 53 r.).

Remont budynku mieszkalnego przy ul. Korzeniowskiego 12 w Gdańsku — Brzeźnie zostanie wykonany w roku bieżącym przez Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane w Gdańsku. (Prosimy o remont domu“ z dnia 6. I. 53 r.).

Zarząd Okręgowy KIn w Gdańsku wyjaśnia, iż lokal kinowy w Lipuszu jest obecnie ogrzewany. (Od korespondentów w skrócie — Kościelna“ z dn. 10—11. I. 53 r.).

Braki w obsłudze bufetu w „Garmatni“ w Sopocie wynikły na skutek zatrudnienia nowych pracowników. Nowy personel został odpowiednio przeszkolony. (Z notatnika trójmiasta „Sport w „Garmatni““ z dnia 16. I. 53 r.).

Druga część dachu budynku mieszkalnego przy ul. Syrokomli 11-12 w Gdańsku — Wrzeszczu zostanie pokryta włosią roku bieżącego. (Z notatnika trójmiasta „Jeder czy dwa“ z dnia 25. XI. 53 r.).

Żołnierze z Porto Rico zdezerterowali

W ostatnich dniach stycznia amerykański trybunał wojskowy w Korei skazał na kary więzienia do 10 lat 92 żołnierzy portorykańskich, oskarżonych o dezercję z linii frontu. Dziennik portorykański „El Mundo“, występując w obronie skazanych żołnierzy, pisze, że dezercja ich nastąpiła w rezultacie nieprzerwanego wysuwania ich w walkach na pierwsze linie frontu, tak, że stało się im obojętne, czy staną przed plutonem egzekucyjnym, czy zginą na froncie.

odlecieć na front. Zaś inżynierowie radzieccy, odkomenderowani na dalekie zaplecze dla budowy rurociągu naftowego, często nie mogli pogodzić się z myślą, że jakiś czas nie będą błądzić na froncie — wpadali w depresję, uprzytamniając sobie własne bezpieczeństwo, podczas gdy inni na rażą życie dla umiłowanej sprawy. Miłość dla wielkiej wspól-

dnia 29 stycznia pisał, że nie ma najmniejszego powodu, aby Portorykańscy walczyli przeciw rurociągowi chińskiej i koreańskiej. „W Porto Rico nie ma ani Chińczyków ani Koreańczyków, którzy by wyszukiwali chłopów. Natomiast są tam jankesi. Są tam przedstawiciele wielkich monopolu, wyszukujących Porto Rico“.

Porto Rico, to uroczą wyspą na Morzu Karaibskim, wraz z Kubą, Jamajką, Haiti i innymi mniejszymi wyspami, tworząca archipelag p. n. Wielkie Antyle. Amerykanie pojawili się tam w 1898 r. pozornie jako „wyzwoliciele“ kraju z niewoli hiszpańskiej, a faktycznie jako nowi kolonizatorzy. Tzw. Karta — „Organ Act of Puerto Rico“, ustanowiona w 1917 roku przez Kongres amerykański, nadała mieszkańcom wyspy obywatelstwo amerykańskie, a jednocześnie zastrzegła oficjalnie jej zależność od Stanów Zjednoczonych. W oparciu o Kartę, już jako „prawowici“ gospodarze, kapitaliści amerykańscy wtargnęli na wyspę, aby z nienasyconą chciwością eksploatować jej bogactwa naturalne i pogrążyć w nędzy jej mieszkańców.

Wyspa Porto Rico słusznie nazywana jest „amerykańską cukrownią“, w produkcji cukru zajmuje bowiem trzecie miejsce wśród państw obu Ameryk (po Kubie i Brazylii), a 85 proc. wszystkich pracujących Portorykańczyków to robotnicy na plantacjach i w przemyśle cukrowym. Cała produkcja kupia się we władzy trzech korporacji: „South Puerto Rico Company“, „Central Acquire“ i „Fajardo Sugar Com-

pany“. Pierwsza z nich kontrolowana jest przez nowojorski trust „American Sugar Co“, dwie pozostałe zaś stanowią własność. Watykanu i organizacji katolickich ze Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim „Knights of Columbus“, której — nawiasem mówiąc — prezesem jest Francis Matthews, obdarzony przez papieża tytułem „papieskiego kanclerza z płaszczem i mieczem“.

Trzcina cukrowa, bogactwo portorykańskiej ziemi przynosi fantastyczne dochody amerykańskim eksploatatorom i krwawy, nieludzki wysiłek uprawiającemu ją ludowi. W roku 1950 Kongres USA uchwalił dla Porto Rico nową ustawę, w której mówi się o „współzależności politycznej i gospodarczej“ między obu krajami.

Oto próbka wyników tej chwałebnej „współzależności gospodarczej“, widoczna w relacji Herberta Lassa, b. dyrektora amerykańskiej organizacji katolickiej CARE: „Zwiedziłem dzielnicę stolicy tego kraju, San Juan, która nazywa się El Fanguito. Gnieźdzą się tam dziesiątki tysięcy rodzin w leńankach, wzniesionych nad bagnistym brzegiem rzeki, która przy najniższym przypływie wody zalewa całą dzielnicę, a cofając się, pozostawia warstwę mułu i błota, na którym nieszczęśliwi mieszkańcy na nowo wznoszą swe rudery. Nie dziwię się więc, że uciekają oni stąd tak chętnie do nowojorskiego ghettu Spanish Harlem. Kiedy jednak zapoznaliśmy się z warunkami, w jakich tam mieszkają, nie dziwiłem się znowu, że wielu z nich woli wrócić do San Juan“.

Portorykańscy nie chcieli walczyć na koreańskim froncie! A jakaś idea miała mobilizować ich przeciwko braciom z Korei, wyswobodzonym z jarzma japońskich monopolu, przeciwko braciom chińskim, którzy zrzucili kajdany angielskiej i amerykańskiej kolonizacji? Interes amerykańskich monopolistów, któremu wiernie służy Eisenhower, nie wykrzesze z nich woli walki przeciw chińskim i koreańskim żołnierzom. Wzbudza tylko coraz większą, coraz bardziej zaciętą nienawiść do wyzyskiwaczy, którzy ogniem i mieczem torują sobie drogę w wyprawach po złote runo świata. Lud Porto Rico nie ma po co walczyć przeciw ludowi Korei — za to nieraz zrywał się do walki przeciw okupantom amerykańskim — i nieraz miażdżyła go pięść kapitalistycznej przemocy.

— Dezert, haniebnie to miano — ja mu nadam godność i cześć — dumali młody demokrat Niemiec, Kurt Wager, żołnierz I Wojny Światowej, nie chcąc za białe w imię interesów monopolu. A Karol Liebknecht, wódz niemieckiej klasy robotniczej, nie dał się zmusić do noszenia karabinu podczas wojny imperialistycznej w 1914 roku. Skazany na więzienie za rozdawanie ulotek antywojennych, na rozprawie sądowej powiedział: „Żaden jeszcze generał nie nosił z tak wielką czcią uniformy, jak ja będę nosił swój strój więzienny. Jestem tutaj, aby oskarżać, nie zaś, aby się bronić“.

Rosnąca fala dezercji z koreańskiego frontu nie tylko portorykańskich, lecz i amerykańskich żołnierzy, jest symbolem wielkiego „OSKARŻAM“ oszukanych mas, które siłą zamieniono w morderców, gwałtem poprowadzo na rzeź w imię zysków imperialistycznych monopolu.

ZOFIA RZEPLINSKA



Dlaczego tak jest? Przecież żołnierzom Korei północnej wcale nie jest wszystko jedno, gdzie umierają. Ranni, przewiezieni z frontu do szpitala, jeszcze w gorące błagają lekarzy, aby pozwolili im wrócić na pierwszą linię ognia. A lotnik radziecki, Mareshew, straciwszy w Wielkiej Wojnie Narodowej obie nogi, istną batalię stoczył z lekarzami, aby wolno mu było z powrotem

nej idei uskrzydlała ich bohaterstwo. Wielki bard węgierskiego ludu, Petöffi, opiewał śmierć w imię wolności, jako najwyższe dobro człowieka. Sam oddał życie w czynie bohaterskim zmagając się z Wiosną Ludów. „Ty coś poległ dla idei, chwata ci“ — głosiła Maria Konopnicka.

Ale dla jakiej idei mieli ginąć żołnierze z Porto Rico? Argentyński dziennik „Demokracja“ w

Kronika

KONCERT SYMFONICZNY PFB
Z UDZIAŁEM JANA EKIERTA

Interesującą zapowiadają się dzisiejszy koncert PFB. Usłyszymy po raz pierwszy na Wybrzeżu VI symfonię Beethovena (Pastoralną), koncert Prokofiewa w wykonaniu znakomitego pianisty JANA EKIERTA, oraz Borodina „Tańce polowe” z opery „Księża Igor”.

Koncert odbędzie się w Gdyni o godz. 19.30. Jutro program koncertu zostanie powtórzony, o godz. 19.30, w Gdańsku.

„KONKURENCI” TOKAJEWA
NA SCENIE W GDYNI

W dniu 12 bm., o godz. 18, w Klubie Robotniczym w Gdyni, przy ul. Polskiej 32, zespół amatorski ZPGG Gdynia wystawi sztukę pisarza radzieckiego Tokajewa pt. „Konkurenci”.

KURS PTK DLA
ORGANIZATORÓW WYCIĘCZEK

PTK w Gdańsku, w porozumieniu z ORZZ i ZW ZMP, urządza kurs dla organizatorów wycieczek w zakładach pracy. Ok. 50 pracowników największych zakładów trójmiasta przejdzie pod kierunkiem fachowych instruktorów półroczną specjalną przeszkolenie.

Inauguracyjny wykład odbędzie się 16 bm., o godz. 17, w lokalu PTK w Gdańsku, przy ul. Długiej 45.

KONFERENCJA W SPRAWIE
ZMIANY ROZKŁADU JAZDY

W dniu 12 bm., o godz. 9, w sali konferencyjnej DOKP w Gdańsku odbędzie się z udziałem przedstawicieli zakładów pracy i szkolnictwa konferencja w sprawie rozkładu jazdy na PKP na okres letni.

Konferencja ma na celu ustalenie wycieczek do letniego rozkładu jazdy noclegów podmiejskich i robotniczych i szkolnych.

Z wizytą w dwóch punktach usługowych

Przyniosłam do poprawki piaszcz — mówi studentka Politechniki Gdańskiej EWA KOWALCZYK do kierownika krawieckiego punktu usługowego w Sopocie, przy ul. Stalina 797. — Rozszedł się szew. O tu — wskazała — rozkładają piaszcz na stole.

Rzeczywiście, potrzebna jest drobna poprawka — stwierdza kierownik. Piaszcz będzie jutro gotowy.

Punkt usługowy w Sopocie pracuje już 4 lata i w ciągu tego czasu zdobył zaufanie swoich klientów. Jak opowiada Ewa Kowalczyk, punkt ten jest znany z solidnego wykonania zleceń, uprzejmości pracowników w stosunku do klienta, troski o wypelnienie jego życzeń.

Dobra organizacja pracy

Poczucie odpowiedzialności za dotrzymanie terminów i jakość wykonania przejawiają w tym punkcie wszyscy pracownicy. Wykonywanie w terminie zamówień wynika z dobrej organizacji pracy. Kierownictwo punktu rozdziela pracę między krawców na podstawie kart pracowniczych. W kartotekach założonych dla wszystkich pracowników zaznacza się nie tylko jaką pracę zlecono pracownikowi, ale i opinię o jej wykonaniu i inne uwagi.

Dlatego też kierownik placówki, mówiąc o najlepszych pracownikach, nie zapomina dodać, że np. Stanisława Rybicką, cewrowaczką, zbiera od klientów pochwały za artystyczne wykonanie roboty, a Stanisław Dziarnowski nie tylko jest doskonałym fachowcem, ale równocześnie aktywnym pracownikiem społecznym. Dobra organizacja pracy zawdzięcza się przede wszystkim administratorowi punktu ob. Marianowi Cukierskiemu.

Ale bywa i inaczej

Nie wszystkie jednak punkty usługowe w trójmieście zdobyły uznanie klientów. Popatrzmy np. jak pracuje punkt krawiecki przy ul. Kościuszki 47 we Wrzeszczu. Jest godz. 8.30. W pomieszczeniu punktu, zza ścianki, przedzielającej pracownię na dwie części, dobiegają sftumione głosy. To krawcy skupieni wokół piecyka prowadzą rozmowę.

— Dlaczego nie pracują — pytamy kierownika punktu.

— Co tam ukrywać — odzywa się na to jeden z krawców — przecież roboty mamy niewiele. Nie mamy się więc czego śpieszyć.

Jak wynika z dalszej rozmowy powodem „zastój” są różnego rodzaju nieporozumienia z klientami. W ciągu ostatnich kilku tygodni zdarzyło się wiele takich wypadków, jak np. wyszycie do garnituru podszewki droższej, niż zamówił klient, wadliwe wykonanie zamówienia i wiele innych. Nic więc dziwnego, że liczba

klientów malała z dnia na dzień. Obecny kierownik Konstanty Bernot stara się naprawić reputację punktu. Ale zapytany o przydział pracy krawcom odpowiada: — W zamówieniach jest wyznaczony, kto je wykonuje, ale planu pracy nie mamy.

A punkt ten ma dobrych fachowców. Lis, Bernot, Rzygowski i wielu innych posiadają wysokie kwalifikacje. Brak im jednak podstawowej cechy, która decyduje o zafianowaniu klienta do punktu. Pracownicy za mało interesują się życzeniami klientów, nie troszczą się o powierzony im materiał — jednym słowem nie wkładają serca w robotę. Jest to główny powód, dla którego mieszkańcy dzielnicy omijają ten punkt.

Wnioski

Jaki nastawa się wniosek z wizyty w tych dwóch punktach usługowych?

Po pierwsze — w placówkach usługowych musi być dobra, prze myślana gruntownie organizacja pracy. A, niestety, jest ona nieodpowiednia nie tylko w punkcie krawieckim we Wrzeszczu, ale i w wielu innych z różnych branż. Zarządy spółdzielni i związki branżowe za małą dotychczas zwracali uwagę na sprawę takiej organizacji pracy, która by obejmowała m. in. stałą kontrolę jakości wykonania zleceń.

Po drugie — pracownicy placówek usługowych powinni okazywać klientom zainteresowanie dla ich życzeń, i troszczyć się o jak najlepsze wykonanie zamówień.

Zalogi punktów usługowych muszą uświadomić sobie, że mają do spełnienia ważne zadanie w dziedzinie zaspakajania potrzeb pracujących i wyrobić w sobie poczucie pełnej odpowiedzialności za wykonanie tego zadania.

T. SOKÓŁ

Z notatnika
TROJMIASTA

2.420 małżeństw —
8.310 urodzin



Urząd Stanu Cywilnego w Gdańsku ma wiele roboty. Mówią o tym dane statystyczne. W 1952 roku w Gdańsku zawarto 2.420 małżeństw. W tym samym okresie przyszło na świat 8.310 małych obywateli, z przewagą płci żeńskiej.

Guzik sobie — nitka sobie

Pomimo, że guzik i nitka powinny tworzyć zgodne stado, w Gdańsku brak było między nimi harmonii. Guzik nieraz sprzedawano w jednym sklepie pasmanteryjnym a nici w drugim.

Obecnie dyrekcja MHD w Gdańsku stara się pokłócić ich sprzedaż. W tych dniach uruchomione zostaną przy ul. Barlickiego oraz przy ul. Grunwaldzkiej pod nr 114 dwa sklepy pasmanteryjne z dużym wyborem nici oraz galanterii „b” tj. guzikami, zatrzaskami, wszelkiego rodzaju zapinkami, agralkami itp. Sklepy będą miały charakter wzorcowy.

Złoty środek

Zmienna pogoda tego rocznej zimy sprawia Miejskim Zakładom Oczyszczania Miasta wiele kłopotu. Jednego dnia odwił się należałoby brnąć do sprzątanego błota, a następnego dnia — przyniozł i śnieg, więc trzeba walczyć z gołoledzią.

I co tu w takich warunkach robić, od czego zacząć? Dyrekcja ZOM w trójmieście znalazła

zły wyjście. Nie robią nic, lub prawie nic. Alboż to wiadomo, co jutro będzie?

Kioski — zawalidrogi

Wiele kiosków ulicznych „Ruchu”, MHD i PSS w trójmieście stoi nie na właściwym miejscu i hamuje często ruch uliczny. Złe są ustawione m. in. kioski „okrągłaki” przy przystanku tramwajowym w Al. Wojska Polskiego we Wrzeszczu, przy przystanku na rogu ul. Klonowej i Lendziona, „okrągłaki” i nowy kiosk „Ruchu” u wylotu ul. Barlickiego oraz wiele innych.

Kioski te należy przenieść na inne miejsce.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Mieszczaństwo”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — Koncert symfoniczny PFB, godzina 19.
TEATR KAMERALNY W SPOCIE — „Cyrułik sewilski”, godz. 19.

Kina

GDAŃSK
„Bałka” we Wrzeszczu — „Świat się śmieje”, godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „U progu życia”, godz. 16, 18 i 20.
„Młynarz” w N. Porcie — „Lenin w 1918 roku”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Grzesznicy bez winy”, godz. 17 i 19.
„Delfin” w Oliwie — „Ostatni rejs”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃA

„Atlantyk” — „A po sobocie jest niedziela”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Goplana” — „Kwiat miłości”, godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa” — „Droga nadziei”, godz. 18, 18 i 20.
„Pała” na Grabówku — „Na manowrach”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Uczniowski rewir”, godz. 17 i 19.
„Neptun” w Oliwie — „Noc wigilijna”, godz. 18 i 20.

SOPOT

„Bałtyk” — „Wawrzyńcowy sad”, godz. 15.15, 16.45, 18.15 i 19.45.
„Polonia” — „Nauczyciel”, godz. 16, 18 i 20.

Radio na dzień 12 bm.

5.05 — Wiad. poran. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy 13.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Dla kł I aud. „Dziwni goście na podwórku” 14.30 — Dla kł V słuch. S. Guzińskiego „Wojtuś w Rylinie” 14.50 — „Swojskie melodie” 15.09 — Kom. o stanie wód 15.10 — Opow. W. Bredla „Marcin Dengelmann” 15.30 — Dla dzieci aud. „Śpiemy piosenki i słuchamy muzyki” 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 18.30 — Fala 49 18.50 — Utwory fortepianowe 19.10 — Kurs jez. rosyjskiego 19.30 — Muzyka i aktualności 20.00 — „Dla każdego coś miłego” 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 21.20 — Wiad. sportowe 21.30 — Rep. z Zimowej Spartakiady W. P. 22.00 — Wszech. Rad. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — Reportaż ze wsi. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków 16.20 — Koncert solistów — Gustaw Pleśke — flet, a kompaniję Anna Kryszan. 16.50 — Reportaż dźwiękowy z treningu piłkarskiego „Budowlanicy” w opr. rzy gdańskich „Budowlanicy” w opr. Jerzego Geberta 17.15 — Gwieda na temat chuliganstwa pt. „Co z tego wyrasta” — w opr. Reginy Witkowskiej 17.25 — Muzyka operowa 17.50 — Audycja dla rybaków — w opr. Zbigniewa Obrowskiego 18.00 — Kwadrans piosenek w wyk. gdańskiej czwórki radiowej.

Okręgowa konferencja Zw. Zaw. Prac. Budowlanych

W ub. niedzielę odbyła się w Gdańsku IV okręgowa konferencja sprawozdawczo — wyborcza Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. Sprawozdanie z działalności okręgu złożył przewodniczący zarządu tow. BRO-NISŁAW SADEJ.

Jak wynika ze sprawozdania, organizacje związkowe w budownictwie niedostatecznie zajmowały się w ub. okresie sprawą wspólnego zawodnictwa, wskutek czego ruch ten tylko okresowo przybierał na sile, po czym znowu słabł. Tam, gdzie kierownictwo ruchem współzawodnictwa było systematyczne, wzrosła wydajność pracy, plany produkcyjne były wykonywane. Świadcza o tym przykłady takich przedsiębiorstw, jak ZBM — ZB 2 i 3, oraz ZB 5 i 3 na leżące do GPZB. Przedsiębiorstwa te, dzięki upowszechnieniu współzawodnictwa pracy, wykonały plany roczne przed terminem. Natomiast w zakładach, gdzie ani rada zakładowa, ani kierownictwo nie troszczyły się o współzawodnictwo, o jego rozwój, plan na rok 1952 nie został wykonany. Przykładem tego mogą być Zakłady Ceramiki Czerwonej w Wiślnie i Suchacz.

Omawiając sprawy racjonalizatorstwa i nowatorstwa referent stwierdził, że wiele cennych pomysłów racjonalizatorskich nie zostało zastosowanych tylko dlatego, że rady zakładowe nie opiekowały się racjonalizatorami. Np.

Wystawa prac malarskich
M. Kasprowicza

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych urządziło w Sopocie, przy ul. Rokosowskiego 29 (naprzeciw kina „Bałtyk”), wystawę prac malarskich Maksymiliana Kasprowicza. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11 do 19, z wyjątkiem niedziel i świąt. Wstęp wolny.

MHD przygotowuje się już
do sezonu wiosennego

Dyrekcja MHD — „Artykuły Przemysłowe” w Gdańsku organizuje w najbliższych dniach we wszystkich swoich sklepach wzorcowych wystawy materiałów na zbliżający się sezon wiosenny. Sklepy zostaną zaopatrzone w bogaty asortyment tkanin na sukienki i kostiumy damskie, oraz w jasne ubrania męskie. Zwiększony będzie również asortyment bielizny pościelowej.

W sklepach obuwniczych MHD znajdują się wkrótce w sprzedaży wiosenne obuwie dla kobiet, mężczyzn i dzieci, nie wyłączając lekiego, jak sandały.

W lokalu, przy ul. Długiej nr 35-37 w Gdańsku trwają obecnie przygotowania do „Targów Wiosennych”. Targi te połączone będą ze sprzedażą wystawionych artykułów.

(5)

DEUTSCHER LITERATUR KATALOG

1941—1942

Verlag von Koehler & Volkmann Leipzig

zakupi

ANTYKWARIAT „DOMU KSIĄŻKI”

Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 76,

Nr tel. 423-12. 226-K

DYREKCJA MHD ART. PRZEM. W GDYNI

zawiadamia o otwarciu w dniu 12. II. 1953 r.

NOWEGO SKŁEPU KONFEKCJI CIĘŻKIEJ

przy ul. Świętojańskiej 70.

W dniu otwarcia o godz. 15

uruchomiony zostanie K I E R M A S Z

KONFEKCJI CIĘŻKIEJ.

MĘSKIEJ, DAMSKIEJ

I DZIECIEJEJ

Duży wybór gatunków, fasonów i deseni.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

Prosimy klientów o wpisywanie swoich

wymagań i uwag odnośnie towaru do książki

zyczeń. 247-K

OGŁOSZENIA DROBNE

UWAGA! Skupujemy każdą ilość używanych papierów, zrywki, tapicerki, Rzemieślnicza na nazwisko Józwiak

Wydawca. 900-G

ZGUBIŁAM kartę zameldowania na nazwisko Jędrzej

Adela. 888-G

SWIDER Władysław zgubił

przepustkę stałą Stoczn. Gdańskiej. 885-G

ZAGINEŁA pieczątki MM Sklep nr 60, Oliwa, Armii

Polskiej 3. 776-G

G. Z. M. P. T.

przyjmują do remontu i przewijania

spawarki wirlujące

i transformatory średniej mocy,

oraz silniki elektryczne.

Adres:

Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Partyzantów 27a

Tel. 423-42. 240-K

ZABOROWSKI Józef, urodzony 1 kwietnia 1934

urodzony, zamieszkały w Płominie, gm. Szutowo, zgubił

kartę meldunkową i kartę

rejestracyjną. 218-P

ZGUBIŁAM kartę zameldowania. Włodarkiewicz Ro-

zalia, Wrzeszcz, Fredry 19/2.

953-G

ZGUBIONO legitymację zw

zaw. na nazwisko Michałak

Jadwiga. 951-G

ZGUBIONO kartę meldun-

kowa i prawo jazdy III kat

na nazwisko Kuncewicz Ed-

mund. 953-G

ZGUBIONO kartę meldun-

kowa, wydana przez Prez

MRN w Witnicy, pow. Go-

rzów (Wlkp.), na nazwisko

Wotyńska Wiktoria. 954-G

ZGUBIONO kartę meldun-

kowa wraz z pokwitowa-

nem złożenia ankiety do

dowodu osobistego. Głowacka Helena, Wrzeszcz.

956-G

ZGUBIONO kartę meldun-

kową oraz pokwitowanie

zдания ankiety na dowód

osobisty Lewandowska Kry-

styna, Kmiecina, Nowy

Dwór. 225-P

PAŁGAN Jerzy zgubił prze-

puszkę Stoczn. Gdańskiej

nr 24399. 961-G

ZGUBIŁAM kartę meldun-

kowa nr P/113880 wydaną

przez Prez GRN w Robu-

szew. Kolonę na nazwisko

Mazurkiewicz Ma-

ria. 229-P

ZAGINEŁA legitymacja Zw

Zaw. Prac. Handlu na na-

zawisko Mrówczyński Fa-

bian. 231-P

ZGUBIONO legitymację

ZNP na nazwisko Bukowi-

skiej Elżbiety. 990-G

ZGUBIONO legitymację

zbowu WPKGG nr 0513 na

nazwisko Kowalska Regina,

Gdańsk, Wysok 4/5. 999-G

ZGUBIONO legitymację

zbowu nr 2058 na nazwisko

Pielaszkowska Jadwiga, wy-

stawiona przez Sad Woje-

wódzki w Gdańsku. 1055-G

ZGUBIONO kartę melun-

kowa i pokwitowanie zda-

nia ankiety na dowód oso-

bisty na nazwisko Furak

Maria. Gdańsk, Oliwa,

Chociszewskiego 23. 971-G

ZGUBIONO kartę meldun-

kowa nr IX/42906 wydaną

przez Biuro Ewidencji Lud-

ności w Sulejczynie na na-

zawisko Małek Józef, Mści-

szew. ce. gm. Sulejczyno.

213-P

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierowniczkę kuchni, 2 kucharki, poszukuje Państwowe Sanatorium Przeciwegruźlicze dla Młodzieży w Dzierżążnie, pow. Kartuszy. Podania wraz z życiorysami i świadectwami z poprzednich miejsc pracy należy natychmiast nadesłać. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Dojazd koleją i autobusami P.K.S., kursującymi linia Gdańsk — Żukowo — Dzierżążno — Kartuszy. 204-K

Inż. drogowca ewent. wysoko kwalifikowanego technika zatrudni Miastoprojekt Gdańsk. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia w Dziale Kadr. Gdańsk, ul. Bieleńska 5. 227-K

Głównego księgowego poszukują od zaraz Zakłady Przemysłu Tuszowego im. M. Migala w Gdyni, ul. Indyjska 7. Płaca wg stawek umowy zbiorowej. Dla omówienia warunków, kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr od godz. 3 do 15. 230-K

1 referent do Sekcji Techn. Handl. z praktyką w statystyce i sprawozdawczości, 1 instruktor handlowy z praktyką zawodową w handlu, 1 referent Dzieln. Biura Opal. do Zarz. Przeds., 1 kierownik Sekcji Adm. Gosp., 1 referent współzawodnictwa pracy potrzebni. Zgłoszenia w godz. od 8 do 16 w Sekcji Kadr M.H.D. Art. Przem. Różnymi, Gdańsk, ul. Długi Targ 8—10. 211-K

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku Wydział Społeczno — Administracyjny decydują z dnia 5 lutego 1953 r. nr A. C. III. 8/14/A/53 zmienio nazwisko ANC Wiktorii, córce Bolesława i Michalina, ur. dnia 19 grudnia 1917 r., w Birzuli (ZSRR), zam. Sopot, ul. Stalina Nr 683 na ARCISZEWSKA. 713-G

Sędzia Komisarz masy upadłościowej Spółdzielni Pracy Piekarsko — Cukierniczej „KŁOS” w Gdańsku zawiadamia wierzycieli, że w terminie dwóch tygodni od ogłoszenia w Monitorze Polskim mogą wnieść zarzuty przeciwko planowi II podziału majątku masy. Plan podziału majątku masy można przeglądać w Sekretariacie tut. Sądu w pokoju 31.

176 TYSIĘCY LUDZI PRACY

przebywało w polskich uzdrowiskach

ROK 1932 — był okresem dalszej rozbudowy lecznictwa uzdrowiskowego, systematycznego polepszania warunków pobytu w sanatoriach, zwiększania liczby i podnoszenia jakości usług kuracyjnych.

Z pobytu w 26 uzdrowiskach naszego kraju skorzystało w roku ub. ok. 176 tysięcy osób. Dzięki dalszej rozbudowie sanatoriów i powiększeniu liczby łóżek, przeszło połowa ogólnej liczby kuracjuszy leczyla się w sanatoriach „Polskich Uzdrowisk”. Pozostali kuracjusze to robotnicy i pracownicy przebywający na czasach leczniczych, a korzystający z uzdrowiskowych zakładów przyrody leczniczych, urzędników kapielowych i innych.

Udostępnienie szerokim rzeszom ludzi pracy możliwości korzystania ze wszystkich urządzeń kuracyjnych i najlepszych sanatoriów nabiera tym większej wymowy, że 80 proc. ogółu korzystających z pobytu w „Polskich Uzdrowiskach” leczyl się na koszt państwa, które pokrywa również koszty orzeczenia kuracjuszy do sanatoriów.

W roku ubiegłym liczba samych tylko ośrodków klinicznych wzrosła do 16, a w pierwszych dniach stycznia br. do 19.

»ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM«

K. DICKENSA W TEATRZE DRAMATYCZNYM W GDYNI



Najbliższą premierą teatru dramatycznego w Gdyni będzie przeróbka sceniczna znanej opowieści KAROLA DICKENSA pt. »ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM«.

Na głębię i znaczenie arcyludzkich konfliktów, zawartych w twórczości wielkiego pisarza, zwrócił uwagę Karol Marks w znamiennej wypowiedzi: »W doskonałe zarysowanych i wymownych obrazach świata, odsłonił (Karol Dickens) więcej prawdy politycznej i społecznej, niż wszyscyscy zawodowi politycy, publicyści i moralisci razem wzięci«.

Ocena ta wskazuje również kierunek realizacji teatralnej tego dzieła. Po tej też linii poszło w swoim czasie Studio K. Stanisławskiego w Moskwie.

W Polsce przed rokiem 1939 do najbardziej interesujących inscenizacji należały opracowania Stanisławy Wysokiej w »Reducie« i Teatru Polskiego w Warszawie.

Wzorując się na Studio Stanisławskiego, podjął obecnie realizację sceniczną opowieści DICKENSA HUGON MORYCIŃSKI, znany publiczności Wybrzeża z reżyserii »Cyrulika sewilskiego« i »Mieszczan«.

POWIEŚĆ ZAMIESZCZAMY
FRAGMENT DIALOGU KALEBA I JEGO SŁĘPEJ CÓRECZKI BERTY Z 3-AKTU:

KALEB: ...Chciałem, żebyś była szczęśliwa i dlatego porzuciłem drogę prawdy. Chciałem, że

byś była szczęśliwa i dlatego byłem dla ciebie okrutny.

BERTA: Okrutny? Ty — dla mnie, ojciec?

KALEB: Bezwiednie, moje dziecko, bezwiednie. Do wczorajszego wieczoru nie zdałem sobie z tego sprawy. Postuchaj mnie moja ślepa córeczko i przebac.

BERTA: Co ci mam przebaczyć?

KALEB: To, że świat w jakim żyjesz, świat jaki sobie wyobrażasz — nie istnieje. Świat prawdziwy jest zupełnie inny.

BERTA: Mary?

KALEB: Droga twojego życia była bardzo ciężka. Chciałem ją uczynić lżejszą i wygodniejszą, więc tałem przed tobą rzeczy złe i brzydkie i przed stawiałem ci wszystko w pięknym, ale fałszywym świetle. Obcozyłem ci światem fantazji.

W trosce o zagłębki

ROBUDOWA ZAMKU OPOCZYŃSKIEGO

W osadzie Drzewica, pow. opoczyńskiego znajdują się położone nad rzeką Drzewiczką ruiny zamku, wzniesionego między rokiem 1527 a 1535. Ruiny zachowały się w stanie pozwalającym na dokładne odwzorowanie pierwotnego wyglądu zamku, który należy do najbardziej cennych zabytków architektury monumentalnej w Polsce. Na terenie tego zabytku zostały przeprowadzone po wojnie roboty zabezpieczające, mające na celu konserwację ruin. Obecnie opracowany został przez architektów projekt szkicowy odbudowy zamku drzewickiego, w którym planowane jest utworzenie domu kultury.

aby cię odgrodzić od rzeczywistości.

BERTA: Świat fantazji? A lu dzie żywi? Co mają wspólnego żywi ludzie ze światem fantazji? Czyż mógł stworzyć dla mnie nie istniejących ludzi?

KALEB: Tak, Berto. Ludzie, których stwarzałem dla ciebie nie istnieją. Jest np. pewien pan, którego dobrze znasz...

BERTA: Ach ojciec, czy ja mogę kogoś dobrze znać. Ja nikogo nie znam, nic nie wiem, ota dę po omacku i nie ma nikogo, kto by mnie poprowadził. Mnie, beznadziejną, ślepa.

KALEB: Muszę ci to powiedzieć. Pan młody, którego ślub ma się dziś odbyć, to suchy, twardy egoista. To człowiek ztwardziałego serca, skąpiec i wyzyskiwacz. Przez wiele lat był dla nas chlebodawcą bezwzględny i nieublagany. Twarz jego jest tak samo szkaradna, jak jego charakter... Pod żadnym względem jest niepodobny do obrazu, jaki ci przedstawiłem...

BERTA: Więc po coś to uczyniłem? Po co było przepieścić mo je serce zachwytem i miłością aby potem wyrzucić to uczucie? Jaka jestem ślepa, jak bezbron na i samotna... Mary — wiem że ty zawsze mówisz prawdę. Spójrz w stronę drzwi, tam gdzie zostawiłyśmy mego biednego ojca i powiedz mi co widzisz?

KROPECZKA: Widzę małego pokornego, bardzo smutnego człowieka. Ma włosy całkiem siwe, w tej chwili pograżony jest w najsilniejszą rozpacz i wygląda tak, jakby go opuściły wszystkie siły. Teraz jest złamany i bezradny, ale często widywałam go, gdy walczył i pracował nieustannie dla świętego celu. Mam ołówek szacunek dla tego człowieka i dla jego siwej głowy.

ILIA ERENBURG

Dziwciata FALA

TYTUŁ GABRIELA PAUSZERA KLONOWSKA

Wracając do Paryża Bédier pomyślał: tego właśnie się bałem. Neales obstarę przy swoim, a profesor Richet twierdzi, że Dumas jest uparty jak stary muł. Obrzydliwa sytuacja, łatwiej zamknąć w więzieniu setkę komunistów, niż zwolnić jednego Dumasa. Ale przecież nie możemy z tego powodu kłócić się z Amerykanami... Dlaczego Neales największe świństwo chowa dla mnie? Tęgi to samo powiedzieć Queuille'owi albo Schumanowi. Oczywiście, dzięki temu zyskuje w oczach innych: Bidault widzi, że Amerykanie mi ufają. Jednakże sytuacja jest obrzydliwa... Merkury był postacie bogów, ale nie przynosił jedynie złych wieści... Czy doczekam się od Nealesa jakiegoś przyjemnego nowiny?... Mój mił się plątały w restauracji „Złoty ślimak” był wyborczy „Chamberlain”. Bédier uśmiechnął się na le: Merkury był bogiem złodziei, ale niech deputowani, zamieszani w aferę czekową, nie licza na to, że będą pokrywać ich grzechy. Muszę strzec swojej reputacji...

Następnego dnia Bédier odwiedził profesora Bruanta, którego łączyła przyjaźń z Dumasem. Dobre pół godziny rozmawiał z nim o kredytach na urządzenie laboratorium, o które zabiegał profesor. Bruant nie interesował się polityką i gawędziło się z nim przyjemnie. Pod koniec rozmowy Bédier powiedział:

— Jeżeli pan zobaczy profesora Dumasa, proszę mu powiedzieć, że ma we mnie gorącego wielbiela. Jestem zachwycony zarówno jego działalnością naukową jak i osobowością. Kiedy byłem w Ruchu Oporu jego przykład był mi natchnieniem. Cokolwiek by się przydarzyło profesorowi Dumasa, niech wie, że nie brałem w tym udziału...

Bruant zaniepokoił się:

— Czy profesorowi Dumasa coś zagraża? Mówiono mi, że ukazał się o nim jakieś bzdurne artykuły, ale przecież dziennikarze potrafią napisać wszystko. Nie myślę, by ktokolwiek zdecydował się usunąć profesora Dumasa ze stanowiska dyrektora Instytutu.

Bédier uspokoił go pośpiesznie:

— O tym nie może być mowy. Chciałem tylko powiedzieć, że nie rozumiem jak mogą nieodpowiedzialni ludzie napadać na uczonego tej miary.

W dwa dni potem profesor Dumas został zwolniony ze stanowiska dyrektora Instytutu.

Dumas nie był tym zaskoczony i spokojnie przyjął wiadomość o dymisji. Uważnie przeczytał gazetę, a potem usiadł przy biurku i wziął się do pracy. Nagle popadł w zadumę: jutro powinienem iść do Instytutu a nie pójść. To dziwne. Przywykłem do Instytutu, ale nie o to chodzi: bardzo mi przykro, że nie będę mógł tam pracować. Ganelle rozpoczął ciekawą doświadczenie i potrzeba mu kierowniczej ręki. Szczególnie mi przykro, że zabrano mi studentów. Oczywiście, są wśród nich rozmaici — karierowicze, lenie, obojętni, ale są i tacy, jak Dupont, ten dołownie nie jestem zadowolony...



To nie czasy lanka Muzykanta

W DOMU MŁODZIEŻY W ORUNI

ROSNA TALENTY MUZYCZNE

GODZINA 7 rano. Jak gdyby dotknięciem różdżki czarodziejskiej ożył pogrążony w ciszy DOM MŁODZIEŻY w ORUNI. Gwaroło zrobiło się w sy piwniach, tłok w umywalniach... Rozpoczął się radosny, pracowity dzień.

Sieroty — Henryk Opala, Tadeusz Duma, Zygmunt Poma, Zygfryd Piławski — cała 70-osobowa gromada młodych 13—17 lat liczących mieszkańców domu — znalazła tu radość i naukę.

Taki np. Piławski. Jeszcze trzy lata temu pasł krowy u kuzaka na szluzkich łakach i polach. Równieśniej jego ze śpiewem, z torbą pełną książek śpieszył do szkół, kończył je i wyjeżdżał do miast po dalszą wiedzę. A on wraz ze wschodem słońca zaczynał obrządk w obojętnej gospodarstwie: kończył ostatni, dając obrok koniom w stajni... Nic też dziwnego, że w zapomnieniu poszły dwa lata szkolki wiejskiej, która ukończył dzieki „łaskawości” kuzaka.

Ala to nie Polska przedwrześniowa. Piławski znalazł się w Domu Młodzieży. Jeszcze kilka mieslecy nauki i pójdzie jako utalentowany muzyk — kornecista do Wyższej Szkoły Muzycznej...

Michał Złonkiewicz, kierownik orkiestry szkolnej wychowawca każda niedokładność w grze swoich pupiłów. Poprawia, uczy, pomaga...

Na zdjęciach: u góry — zespół orkiestralny w czasie koncertu. Poniżej — na zasłuchane twarze widzów.

U dołu: w takich oto śniących czystości pokojach śpią wychowankowie tego ośrodka młodzieżowego.



I może poszczycić się efektami. Zespół orkiestralny już dziś należy do lepszych wśród młodzieżowych zespołów naszego województwa, chociaż pracuje dopiero od kilku miesięcy.

Nie tak dawno jeszcze nie było instrumentów. Był jednak zapal wśród młodzieży i wychowawców. Wychowawcy domu „jak jeden mąż” brali udział w pracach rolnych w okolicznych PGR-ach. Za uzyskanie w ten sposób pieniądze nabyli instrumenty — dumę i radość zakładu.

Dziś zapamiętane grają, uczą się. Przy pomocy i opiece ludowego państwa rozwija swe zdolności artystyczne i będą muzykami.

GŁOS Sportowy

Sparta mistrzem CSR w hokeju

Zakończona została finałowa rozgrywka o mistrzostwo CSR w hokeju na lodzie.

Mistrzostwo zdobyła drużyna Sparty (Praga) — 9 pkt. Z ogólnej ilości 5 spotkań Sparta wygrała 4, jedno na tomiast remisowała (z Chomutowem 2:2). Wicemistrzem została drużyna Witkowiec — 6 pkt. 3) Budziejowice 4) Chomutów, 5) Ostrava, 6) Kralow Pole.

Włóknarz (Łódź) — Ogniwo (Gdańsk) o mistrzostwo Polski w szachach

W dalszym ciągu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w szachach drużyna Ogniwa rozegra w najbliższą niedzielę 15 bm w świetlicy Prezydium Woj. Rady Narodowej w Gdańsku spotkanie z zespołem Włóknarza (Łódź).

Drużyna łódzka należy w chwili obecnej do najsilniejszych w Polsce. W drużynie gości grać

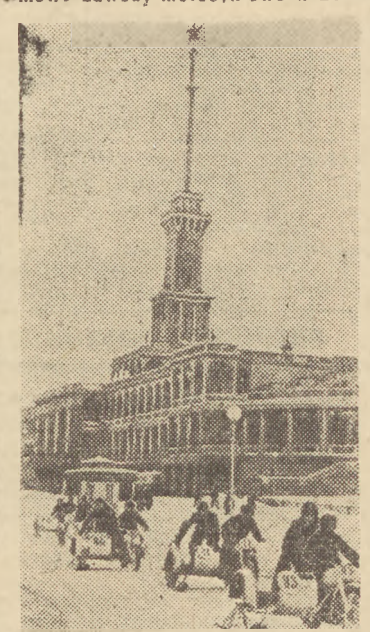
Rekord świata w jeździe szybkiej na lodzie ustanowiła Niemczyk z CWKS na Spartakiadzie Wojska Polskiego

W ramach odbywającej się w Zakopanem Spartakiady Wojska Polskiego, młoda zawodniczka CWKS NIEMCZYK zgłosiła próbę pobicia rekordu świata w biegu kobiet na dystansie 10.000 metrów. Próba powiodła się. Zawodniczka uzyskała czas 22.46.4.

Rekordowy bieg odbył się po uprzednim zwycięskim starcie tej zawodniczki na dystansie 3 tys. m, w którym uzyskała czas 6.12.2.

W ramach odbywających się rozgrywek o mistrzostwo w hokeju Kraków pokonał Marynarkę Wojenną 18:3 (4:0, 3:1, 11:2).

Zimowe zawody motocyklowe w ZSRR



W ostatnich dniach odbyły się w ZSRR zawody na motocyklach z krzyżem, zapartym w płozy, w których liczny udział wzięli zreszcza sportowcy.

będą m. in.: mistrz klasy między narodowej Regedziński, mistrz Gdaliński oraz uczestniczka mistrzostw świata kobiet w Moskwie — Hermanowa.

W czasie niedzielnego spotkania dojdzie do interesujących pojedynków pomiędzy Regedzińskim i Dreszerem oraz Gdalińskim i Roszkowskim.

Początek spotkania o godz. 11.

Głos ma Kolejarz-Arka (Gdynia)

Rozegrane zostały wewnętrzzakładowe mistrzostwa w siatkówce męskiej o puchar CRZZ. Startowało 9 zespołów. Pierwsze miejsce zdobył Dział Zaopatrzenia, 2) Motorzyści Kładowi, 3) Chłodnia Rybacka.

Po 6 rundzie klubowego turnieju o mistrzostwo w szachach, prowadzą Gozdek 6 pkt., 2) Brzozowski 5, 3) Włocławski 3.5.

20 piłkarzy Kolejarza „Arki” wyjeżdża na 2-tygodniowy obóz kondycyjny do Szklarskiej Poręby, gdzie przygotowywać się będą do mistrzostw klasy wojewódzkiej. Wraz z piłkarzami wyjeżdża mistrz juniorów kręgu gdańskiego w tenisie stołowym — Kleinschmidt.

Odruski

FRANCUSKI SPORT

Przyjeżdżając, Prezydent Republiki Francuskiej, Vincent Auriol lekkoletnie francuskie sportowców, uczestników Olimpiady w Ielsinkach, złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami. Jean Boloux, zwycięzca w biegu pływackim na 100 m, zadaje pytanie: Niechże pan powie, panie prezydencie, czy jest możliwe otwarcie zimowego w Tuluzie?

Auriol nie odpowiedział. Gdyby miał to zrobić, odpowiedź brzmiałaby: tak. Następnie, Bascen zima w Alpe d'Huez, młody przyjaciel z jeden dzień, bratniej wolno, w zimie nie ma tyle ile w nocy, a na wybudowanie szwela haseł... Nie możemy rozwinąć kół... MAT